Dzisiejszy numer zawiera 8 stron.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 39 (2493) | Warszawa, Niedziela 8 Lutego 1925 r. | Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 4.—
bez odnoszenia	„ 3.50
na prowincji miesięczn.	„ 4.—
zagranicą	„ 6.—
Za zmianę adresu	10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁACZCIE SIE!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	25 groszy
nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Nniedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy

Swiatowa drożyzna zboża.

(Korespondencja własna).

Londyn, w styczniu.

W grudniu 1923 r. wskaźnik na artykuły pierwszej potrzeby w Anglji zatrzymał się na wysokości 169,1, czyli przeciętnie wzrost kosztów utrzymania wzrósł o 70 proc., w porównaniu z okresem przedwojennym. Siła nabywcza pieniądza spadła o jedną trzecią. W końcu lipca 1924 r. sytuacja nieco się poprawiła i wskaźnik wykazywał już tylko 167,5. Poczynając jednak od sierpnia, ceny zaczęły wzrastać szybko i nieustannie; wskaźnik podskoczył w dniu 31-ym grudnia 1924 r. do *179,3*. Tendencja zwyżkowa bynajmniej nie ustała w styczniu nowego roku, ujawniła się nawet wyraźniej wskutek nagłej i dość znacznej zwyżki ceny pszenicy.

Hasło walki z drożyzną widniało na sztandarach wyborczych wszystkich stronnictw podczas ostatnich wyborów. Rząd konserwatywny, po objęciu władzy, nie mógł uchylić się od obietnic wyborczych i rozpoczął tę walkę od... zwołania komisji badawczej, tak zwanej „Komisji królewskiej", której kompetencje śledcze bywają zazwyczaj bardzo szerokie. Dla ulżenia nękanej przez drożyznę i bezrobocie ludności komisja taka niewiele może zdziałać narazie: pracuje ona powoli, ma charakter ankiety (wywiadów), a nie ciała, dającego konkretne i jasne wskazania dla władz wykonawczych. Mimo to, obrady tej komisji budzą ogromne zainteresowanie wśród publiczności angielskiej, dzięki ciekawym rewelacjom, które udaje się członkom komisji wydobyć od przesłuchiwanych przedstawicieli, wchodzących w grę interesentów. Skład bowiem komisji jest bardzo różnolity, zasiadają w niej wielcy przemysłowcy, bankierzy, przedstawiciele związków zawodowych, kooperatyw robotniczych, kilka kobiet — różnych przekonań politycznych, które łączy wspólne dążenie do obrony gospodarstw domowych przed falą drożyzny Komisja ta, to raczej Trybunał, mający prawo wzywać przed swoje oblicze wszystkich, kto może przyczynić się do wyjaśnienia sprawy. Obradują jawnie, nawet w chwilach, kiedy święta „tajemnica handlowa" wydobywana jest od lordów mięsnych i mącznych, baronetów młynarskich i rzeźniczych.

Kiedy czytam w pismach polskich maleńkie wzmianki o jakiemś tajemniczem B. B. C. — Biurze Badania Cen, które niewiadomo kiedy i niewiadomo jak i niewiadomo kogo przesłuchuje, i kiedy porównam drożyznę w Polsce, o wiele dotkliwszą i niebezpieczniejszą, aniżeli w Anglji — muszę przyznać, że nawet ten paljatyw konserwatywnego Rządu angielskiego jest krokiem poważnym na drodze walki z drożyzną. Ze wzmianek w pismach krajowych nic nie mogłem zrozumieć, jakie są wyniki pracy naszego Biura „Badania". Cen, co obywatele polscy dowiedzieć się mogli o przyczynach drożyzny i o szacherkach producentów i pośredników żywnościowych. A z obrad angielskiej komisji do badania cen dowiedzieć się można było wiele niezmiernie ciekawych rzeczy.

Dotychczas śledztwo—jest to najwłaściwszy termin dla czynności komisji—dotyczy dwuch artykułów: *chleba i mięsa*.

Podczas, gdy komisja dochodziła, dlaczego chleb i mąka zdrożały w ciągu roku o 16,2%, na rynku zbożowym zapanowało dawno już niewidziane „ożywienie", co w języku spekulantów i kupców oznacza nagły skok cen w górę. Mąka podskoczyła do 58 szyl. za worek. Bochenek chleba kosztuje od poniedziałku, zamiast 10 pensów (1 zł.) 11, czyli zwyżka wynosi całe 10%. Sir Nicholls (Nikols), prezes stowarz. młynarzy i dyrektor wielkiego koncernu młynarskiego, który stanął przed komisją, tłómaczył się, że jest bezsilny wobec tej zwyżki, dyktowanej z Chicago, że angielski przemysł młynarski pracuje bodajże ze stratą i t. p. Przyparty do muru przez tow. W. R. Smitha, socjalistycznego członka komisji, przyznał jednak, że jego koncern wypłaca 16% dywidendy, że w 1919 r. dał akcjonarjuszom dodatkowe akcje darmowe, co jest dowodem świetnego stanu interesów!

W świetle tych zeznań z wielką ostrożnością należy traktować słowa sir Nichollsa, że jest on bezsilny wobec giełdy zbożowej w Chicago która na cały świat wyznacza ceny. Nie ulega wątpliwości, że amerykańska giełda prowadzi wielką spekulację, ale jasne jest również, że angielscy pośrednicy i młynarze doskonale są zgrani ze swymi kolegami amerykańskimi, mimo ich biadań, że angielski Liverpool (Liwerpul) utracił swoje znaczenie jako światowy rynek zbożowy i został wyparty przez Chicago.

Ostatnie kilka dni dały niezmiernie jaskrawe świadectwo panowania wielkich spółek kapitalistycznych nad rynkiem zbożowym i nad całym przemysłem rolniczo-młynarsko - piekarskim poprzez kontynenty i państwa. Rok 1923 był rokiem dobrych urodzajów i spadku cen zboża. Farmerzy amerykańscy i kanadyjscy za swoje zbiory otrzymywali stosunkowo niewiele pieniędzy albo produktów przemysłowych. Agenci trustów zbożowych wyzyskali niezadowolenie farmerów i rozpoczęli agitację za zmniejszeniem zasiewów, za niewkładaniem pieniędzy w uprawę, która się nie opłaca. Jest to stary kawał amerykański dla zmniejszenia podaży na rynku. Farmerzy usłuchali i obszar zasiewów istotnie zmniejszył się. Był to pierwszy powód zmniejszenia się produkcji pszenicy. Do tego przyłączyły się nieurodzaje w całej Europie i Ameryce, które spowodowały, że światowa produkcja, w porównaniu do 1923 roku, spadła o 16%, będąc niższa od przeciętnej z ostatnich 20 lat. Wziąwszy pod uwagę, że Rosja produkuje znacznie mniej, niż przed wojną i że wraz z innemi krajami rolniczemi, jak Francja, Węgry. Bułgarja i Polska, musiała szukać uzupełnienia zapasów na rynkach międzynarodowych, — zrozumiemy, jak dalece spekulanci chicagoscy mieli ułatwioną robotę. Potrafili oni podnieść cenę ponad poziom najwyższy, osiągnięty w 1898 r. — do 2.20 dolarów. Gorączka spekulacyjna przeniosła się do Europy. Szał poprostu ogarnął niektóre kraje, które kupują zboże po najwyższych cenach i podbijają je niemożliwie wysoko. Sytuacja przedstawia się istotnie groźnie. Spekulacja może się załamać, pierwej wszakże narobi olbrzymich szkód.

J. S.

List z Czechosłowacji

(Kor. własna).

Praga, 6 lutego.

Czechosłowację opanował szał drożyźniany. Drożeje wszystko: artykuły żywnościowe, materjały ubraniowe, obuwie, papier i t. p., a taniec drożyźniany rozpoczął się właściwie od kolei żelaznych, których taryfy Rząd podwyższył o całe 10%. Za kolejami poszły tramwaje krajowe i prywatne i tak w kółko. Najdotkliwiej, oczywiście, drożyznę odczuwa klasa robotnicza. Płace i zarobki zostały od ostatniej zniżki w cenach we wrześniu 1923 r. już dwukrotnie obniżone. Przytem długotrwały kryzys ekonomiczny zupełnie wyczerpał klasę robotniczą. Górnicy i metalowcy pracują od szeregu miesięcy tylko 2 — 4 dni w tygodniu. w przemyśle szklanym i chemicznym nie lepiej sprawy się przedstawiają. O podwyższeniu tedy zarobków robotniczych przemysłowcy nie chcą słyszeć, tłumacząc się niemożliwością konkurencji z przemysłem zagranicznym. Zarobki jednak obecne są absolutnie niewystarczające i doprowadzają robotników do rozpaczy. Bo najbardziej podrożała mąka i chleb, oraz tłuszcze.

Drożyzna w Czechosłowacji jest jakby ogniwem w łańcuchu ogólno - światowej drożyzny. Ale ma ona tu u nas ten minus, że wszelkie żądania robotników o podwyższenie płac bywają odrzucone. Co mają tedy robotnicy czynić? Związki zawodowe, wraz z klubem posłów soc.-dem., czynią co mogą, aby odwrócić klęskę drożyzny od klasy robotniczej. Posłowie robotniczy i ministrowie socjalistyczni ustalili pewne wytyczne dla energicznego zwalczania drożyzny, Sejm zaś, który zbierze się 11 b. m., przeprowadzi obszerną — a zapewne i burzliwą — dyskusję nad sprawą drożyzny. Na posiedzeniu tem Rząd ma przedłożyć wnioski i zdać sprawę z poczynionych przez siebie kroków w sprawie zwalczania drożyzny.

***

Organizacje zawodowe w Czechosłowacji stoją przed ważnem rozstrzygnięciem. Dotychczas istniały dwie centrale klasowych związków zawodowych: czechosłowacka i niemiecka (Praga i Liberec). Obie centrale należą do Międzynarodówki Amsterdamskiej, obie uznają zasady socjalistyczne. Mimo to przeciwdziałały sobie w niektórych akcjach. Jak wogóle doszło do założenia dwu samodzielnych central zawodowych? Otóż po przewrocie Niemcy nie chcieli przystąpić do jednej ogólnej centrali zawodowej w Pradze, lecz założyli dla siebie osobną organizację w Libercu. Szkody, powstałe z tego powodu, są w każdym razie wielkie, bo komuniści wyzyskali ten moment separatyzmu, przeciwstawiając tym dwu narodowo podzielonym organizacjom — jedną jednolitą organizację zawodową komunistyczną, która, jakkolwiek bezsilna, jednak potrafiła skupić szereg robotników. Obecnie dopiero, na podstawie uchwały Międzynarodówki Amsterdamskiej, iż w jednem państwie może być tylko jedna centrala klasowych związków zawodowych, Biuro Międzynarodówki wysłało delegata do Pragi Czeskiej i Liberca (tow. Oudegeest), aby wdrożył pertraktacje między obu centralami, celem zjednoczenia się. Zaznaczam, że do centrali czechosłowackiej w Pradze należą sekcje *polskie, madziarskie i rusińskie*, dla których centrala wydaje samodzielne pisma zawodowe, redagowane przez towarzyszów polskich, madziarskich i rusińskich. Towarzysze czescy wydają również organ niemiecki dla niektórych gałęzi przemysłu, w których zorganizowani są niemieccy towarzysze. Zjednoczenie obu centrali zawodowych niewątpliwie przyczyni się do spotęgowania znaczenia ruchu robotniczego. Jest tylko pytanie, czy sprawa ta pójdzie tak gładko, bo z obu stron czynione są dość daleko idące zastrzeżenia.

***

Spór komunistów rosyjskich przeniósł się także do Czechosłowacji. T. zw. „trockizm" reprezentowany jest u nas przez starego żonglera politycznego Szmerala, austrofila aż do końca wojny. Czechosłowacka partja komunistyczna otrzymała na ostatnim zjeździe Kominterna „wygawor" za jej „nierewolucyjne" stanowisko. To też niedawno rozpoczęło się „czyszczenie" partji. Z redakcji centralnego organu partji („Rude pravo") usunięto naczelnego redaktora, usunięto także sekretarza politycznego, a ustanowiono na obu stanowiskach młodych — komisarzy, którzy mają za zadanie dyktować, no i — szpiclować „starych"... I tak pod dozorem znajduje się większość klubu poselskiego i senackiego, część pracowników publicznych itd. Na łamach prasy socjalistycznej codziennie możemy czytać oświadczenia wybitnych działaczów komunistycznych, że *występują z partji komunistycznej i wracają do partji socjalno - demokratycznej*. Te klęski ideowe komuniści starają się zasłaniać krzykiem o „zdradzie" socjalpatrjotów itp.

***

Sesja parlamentarna rozpoczęła się w ubiegłym tygodniu, ale odbyto tylko jedno posiedzenie, a ciąg dalszy odroczono do 11 b. m. Opozycja burżuazyjna na posiedzeniu była nieobecna. Przybyli tylko niemieccy socjalni demokraci, którzy oświadczyli, że w dalszych posiedzeniach Sejmu będą brali udział. Co uczynią burżuazyjne stronnictwa opozycyjne — niewiadomo jeszcze. Niemieccy agrarjusze np. okazują chęć powrotu do Sejmu.

Sesja sejmowa zapowiada się niezwykle burzliwie. Debata drożyźniana wywoła zapewne szturm. A tymczasem prezydent ministrów p. Szvehla wyjechał na południe, wyrównawszy uprzednio spory i tajne niesnaski między stronnictwami rządowemi. Dziś już znowu panuje zgoda. Nikt o możliwości rozwiązania parlamentu już nie mówi. Będzie on trwał aż do końca kaden-

cji, t. j. do marca 1926 r. Rząd, względnie t. zw. „piątka", wyznaczył szereg prac ustawodawczych, które mają być wykonane aż do upływu kadencji. Najważniejsza z tych prac, to wprowadzenie w życie wielkiego dzieła — *ubezpieczenia społecznego.* Prawdopodobnie dojdzie także do reformy walutowej, rozpoczętej chlubnie przez zamordowanego ministra Raszina.

Pozatem stronnictwa socjalistyczne chcą rozpocząć wielką dyskusję na temat stosunku Czechosłowacji do Watykanu. Zdecydowany czyn Rządu francuskiego dodał tutejszym kołom antiklerykalnym odwagi, organ zaś ministra Benesza („Czeskie Slovo") oficjalnie oświadcza, że w tym wypadku Czechosłowacja jest przy boku Francji i pójdzie jej śladem. Klerykali czescy natomiast, przy pomocy klerykałów niemieckich, madziarskich, a głównie przy pomocy ks. Hlinki na Słowaczyźnie, zapowiadają ostrą walkę przeciwko wszelkim zamierzeniom antirzymskim. Kampanja antiklerykalna i klerykalna zapowiada się więc niezwykle ciekawie.

A. Wełtawski.

Znowu redukcja kolejarzy?!

Dowiadujemy się, że M. K. wysłało okólnik nakazujący dyrekcjom, przeprowadzenie **nowej redukcji pracowników kolej.** a to w rozmiarze 15 proc. t. zn., że na 100 pracowników 15 ma być zwolnionych. W myśl tego zarządzenia poszczególne dyrekcje rozesłały już poufne telegraficzne okólniki, nakazujące urzędom służbowym sporządzenie wykazów tych, którzy mają być zredukowani.

Gdy się zważy, że na kolei zajętych jest ogółem 200,000 pracowników to zobaczymy, że redukcja wyrzuci **znowu na bruk 30000 kolejarzy skutkiem czego tyleż mniej więcej rodzin zostanie znowu rzuconych na pastwę losu.** Gdyby przyjąć na rodzinę tylko 3 osoby to się okaże, że nowa ta redukcja — liczbę głodujących w państwie **powiększy naogół o blisko 100000 ludzi!**

Nie tak dawno temu organ endecki „Warszawianka" zamieściła artykuł, domagający się **zwolnienia z kolei znowu 40,000 (!) pracowników,** twierdząc, że o takąż liczbę jest rzekomo pracowników kolejowych „za wiele".

M. K. na artykuł ten opierający się na zupełnie dowolnych argumentacjach, nie uważało jakoś za stosowne reagować jakkolwiek dowodzenia „Warszawianki" ostrzem swem zwracały się pośrednio przeciw p. Tyszce, zarzucając mu, że jakoby zatrudnia się więcej pracowników niż potrzeby kolejnictwa rzekomo tego wymagają.

Milczenie M. K., skorego kiedyindziej do różnych „wyjaśnień" jest w tym wypadku o tyle dziwniejsze, że minister p. Tyszka, nie tak dawnó temu, na posiedzeniu sejm. komisji komunikacyjnej, mówiąc o stanie osobowym na P. K. P., twierdził, że stan ten **odpowiada naogół przeciętnym wymaganiom ruchu kolejowego.** Co więcej! Mówiąc o wstrzymaniu redukcji — ze względu na zimę — dodał jeszcze, że ruch kolejowy, w porównaniu do roku poprzedniego, powiększa się, wobec czego dalsza redukcja sił pracowniczych **nie jest wskazana.** Ponadto dodał jeszcze p. Tyszka, że naogół winna być pewna **stała liczba** pracowników; jeżeli przejściowo ruch kolejowy słabnie i jest stosunkowo mniej do roboty, to z chwilą **zwiększenia się ruchu ciż sami pracownicy wykonywają pracę powiększoną,** jedno więc wyrównywa drugie.

I oto niedługo po tem oświadczeniu ministra, złożonem wobec komisji sejmowej, zjawia się zarządzenie, by — podobno już z dniem 1 marca b. r. — **wydalić z kolei znowu 15%!..**

Z jakiego powodu?! Faktem jest, że ruch kolejowy (towarowy) słabnie ale to nie obala w niczem tego, co minister kol. na komisji komun. stwierdził... Osłabienie ruchu kolejowego jest — jak wszystkim wiadomo—**zjawiskiem przejściowem,** wynikłem z kryzysu gospodarczego...

Jest to zjawisko przelotne, niezwykłe, które przecież nie odzwierciadla potrzeb normalnego ruchu. Więc to przelotne zjawisko nie może jeszcze być powodem by natychmiast tysiące ludzi na bruk wyrzucać. Bo jeżeli ruch znowu się poprawi, to **gdzież będzie ta stała, normalna liczba,** odpowiadająca rzeczywistym, **naturalnym** potrzebom kolejnictwa?!

Dotychczasowa redukcja została przeprowadzona tak chaotycznie i rabunkowo, że na wielu liniach **brak pracowników do zwykłych, koniecznych prac i do obsługi ruchu;** po kancelarjach **brak sił biurowych!...**

Najjaskrawszy dowód, że w stosunku do potrzeb kolei sił pracowniczych **nie jest za wiele,** stanowi fakt, że **niema poprostu ani jednej większej stacji** w państwie, w której turnusy służbowe odpowiadałby ustawie o 8 godz, dniu pracy.

Wszędzie **łamie się ustawę,** każe się pracownikom pracować w godzinach nadliczbowych i za nie się płaci. Więc jakżeż można mówić, że pracowników jest więcej aniżeli roboty?

I oto stan ten chce się jeszcze pogorszyć przez nową redukcję, która znowu pociągnie za sobą te same nadużycia, jakie działy się dotąd?!

Kcz.

Drożyzna.

RZĄD A SPRAWY APROWIZACYJNE.

Onegdaj p. prezydent ministrów Grabski odbył z ministrem spraw wewnętrznych konferencję porozumiewawczą w celu uzgodnienia poglądów na sytuację aprowizacyjną kraju, mając głównie na względzie posiadane zapasy żyta. Wszystkie poruszone na konferencji tej sprawy omawiane będą na najbliższem posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów, które odbędzie się we wtorek. (—).

WĘGIEL TANIEJE.

Wydział Zaopatrywania Magistratu obniża od poniedziałku cenę węgla: grubego i kostki I z 41 zł. do 38 zł. i kostki II z 40 zł. do 38 zł. Ceny wszystkich innych gatunków węgla pozostają bez zmiany. Podane ceny rozumieją się z dostawą loco podwórze w śródmieściu przy pełnym ładunku (t. j. poczynając od 1½ tony). Bez dostawy wspomniane gatunki węgla liczone są po 34 i pół zł. (—).

MIN. ROLNICTWA CHCE WYWOŁAĆ DROŻYZNĘ SŁONINY.

Ministerjum rolnictwa wystosowało do Komitetu Ekonomicznego ministrów wniosek o zezwolenie na wolny wywóz słoniny z kraju. Tymczasem Polska importuje ogromne ilości tego artykułu pierwszej potrzeby, ze względu na drożyznę jego u nas. Zniesienie wszystkich ograniczeń związanych z wywozem słoniny doprowadzić może tylko do wyśrubowania jej cen. Wobec tego przypuszczać należy, iż Komitet Ekonomiczny ministrów **odrzuci ten wniosek, jako godzący w interesy najszerszych warstw spożywców.** (—).

Sprawy skarbowe

Podatki w lutym.

Preliminarz budżetowy Ministerjum Skarbu na m. luty przewiduje mniejsze obciążenie ludności podatkami niż w styczniu, w styczniu bowiem preliminowano z danin i monopoli 101 milj zł. z samych zaś danin publicznych 76,5 milj zł., na luty zaś preliminowany jest wpływ z danin i monopoli 90,8 milj. zł., z samych danin 61.8 milj. zł

Zwłaszcza preliminarz przewiduje znaczne zmniejszenie ciężarów podatkowych dla klas posiadających, gdyż preliminowana suma podatków bezpośrednich wynosi 14,1 milj. zł., podczas gdy w styczniu preliminowano dwa razy większą sumę, mianowicie 31,7 milj zł. Te ulgi dla klas posiadających mają być, jak zwykle, powetowane kosztem ludzi pracy, gdyż projektowane jest znaczne zwiększenie dochodów z ceł i monopoli

Podatek majątkowy preliminowany jest na luty w tej samej wysokości co w styczniu, t j w sumie 10 milj. zł.

Wiadomości z Łodzi.

(Telefonem).

Sobota wiecz.

ZNOWU ZDRADA N. P. R. i CH. D.

Na dzisiaj zapowiedziany był protestacyjny wiec bezrobotnych przeciwko sprowadzeniu przez magistrat robotników ze wsi do robót kanalizacyjnych w Łodzi.

W ostatniej chwili jednakże enpeerowskie i chadeckie związki odmówiły swego udziału, ponieważ protest bezrobotnych skierowany był przeciwko magistratowi, a zatem przeciwko mężom zaufania związków chadeckich i enpeerowskich.

Od rana na rynku Bałuckim zbierały się na wiec gromady bezrobotnych robotników, jednakże policja piesza i konna rozproszyła demonstrantów.

Bezrobotni mieli wysłać delegację do magistratu, a ponieważ mogło przyjść do demonstracji przed magistratem, związki enpeerowskie i chadeckie chciały to udaremnić.

ZATARG MAGISTRATU Z PRAC. MIEJSKIMI W ŁODZI.

Na memorjał z żądaniami klasowego Zw. pracowników miejskich, magistrat nie dał odpowiedzi w wyznaczonym terminie. (W memorjale tym pracownicy domagają się cofnięcia wymówień przeszło 120 robotnikom i urzędnikom; utrzymania 8 godz. dnia pracy, wypłacenia pożyczki i t. d.).

Na posiedzeniu Związku, które odbyło się w czwartek, przy udziale gen. sekretarza Zw. prac. użyt. publ., tow. Gonerki z Warszawy, sekretarza Okr. Kom. Zw. Zaw. w Łodzi, oraz przedstawicieli wszystkich sekcji, uchwalono: 1) zwrócić się do wszystkich oddziałów Zw. prac. użyt. publ. w całej Polsce o poparcie; 2) zwołać w tej sprawie w nadchodzącym tygodniu wiec wszystkich prac. miejskich w Łodzi, oraz prac. tramwajowych, elektrowni i gazowni; 3) rozpocząć akcję za strajkiem włoskim.

Gdyby w ten sposób nie osiągnięto rezultatu, postanowiono uciec się do innych środków, nie wyłączając strajku.

Delegacja Zarządu Związku udała się do wojewody, który przyrzekł pracownikom w tym zatargu pewne moralne poparcie.

Zanosi się na poważny konflikt na terenie magistratu. Wyłączna odpowiedzialność za ten konflikt spada na większość magistracką.

W Radomiu brak mąki na wypiek chleba.

MŁYNARZE RADOMSCY WYWOŻĄ MĄKĘ NA PASEK.

(Telefonem).

Starostwo radomskie nie pozwala młynarzom paskować na mące i ściśle pilnuje kalkulacji cen pieczywa. Młynarze radomscy nie chcą jednak zrezygnować z nadmiernych zysków i w tym celu wywożą mąkę do innych miast, nie chcąc jej sprzedawać miejscowym piekarzom. Prym w tem trzyma właściciel młyna, p. Tyliński.

P. Tyliński chwyta się nawet takich sposobów, że chcąc w mieście utrzymać wysokie ceny mąki, narazie płaci rozmyślnie drożej za żyto, aby inne młyny zmusić do zastosowania się do jego ceny.

Doszło do tego, że ludności Radomia grozi zupełny brak chleba.

Najdotkliwiej odczuwa ten bunt młynarzy miejscowa spółdzielnia robotnicza „Naprzód", której uniemożliwia się w ten sposób wypiek chleba dla ludności robotniczej.

Przedstawiciele spółdzielni zwrócili się do starosty o wydanie zarządzenia, któreby zaradziło brakowi mąki przez uniemożliwienie jej wywozu. P. starosta odpowiedział, że w tej sprawie jest zupełnie bezsilny.

Niezdrowe nastroje.

Szale wciąż się ważą, a więc kołysze się wciąż podstawa społeczna.

Nie jest to uczucie miłe. Odczuwamy to wszyscy. A szczególnie odczuwają to boleśnie te jednostki, które nie tkwią w samym gąszczu społecznym, a więc są narażone nietylko na wyczerpujące kołysanie, lecz przez brak oparcia — na utratę równowagi.

Do kategorji tej należą zarówno ludzie myśli twórczej, jak organizacji i kierownictwa, t. j. te warstwy, które obejmujemy niezupełnie ścisłem i słusznem mianem inteligencji.

Trans taneczny, obłęd wszelkiego rodzaju narkozy — to tylko przejawy niepokoju, wywoływanego przez kołysanie się ciągłe nawy społecznej.

Raz w lewo, raz w prawo! Raz naprzód, raz w tył! Lub też ciągłe szamotanie się w miejscu, uprzykrzone i męczące. Tak to odbywa się wielki proces stawania się nowych form spółżycia. Zbliska — to niewiadomo co, męka i nuda, lecz w per-

W. DOROSZEWICZ

Deszcz.

(Przekład z rosyjskiego).

Hwangli, potężny władca, patrzał przez okno swego porcelanowego pałacu.

Był młody, a więc dobry.

Padał deszcz. Padał strumieniami. Niebo płakało, drzewa i kwiaty kąpały się we łzach.

Tknięty litością, wspaniały władca wykrzyknął:

— Źle musi być tym, którzy nie mają nawet kapelusza.

I wraz zwrócił się do swego szambelana ze słowami:

— Chciałbym wiedzieć, ilu jest takich nieszczęśników w moim Pekinie.

— O Świeczniku globu ziemskiego — odpowiedział Tsungchitsang, padając na kolana i pochylając głowę. — Zali jest coś niemożliwego dla władcy wszystkich Chińczyków? Jeszcze przed zachodem słońca dowiesz się wszystkiego, co wiedzieć pragniesz, szlachetny władco!

Szlachetny władca uśmiechnął się dobrodusznie, a szambelan popędził do pierwszego ministra Santschisan.

Wszedł zziajany i w pośpiechu zapomniał nawet oddać wszystkich honorów, należnych pierwszemu ministrowi.

— Nasz wspaniały władca — powiedział sapiąc — pogrążony jest w wielkim niepokoju. Niepokoją go nędznicy, którzy w naszym Pekinie biegają podczas deszczu bez kapelusza. I pragnie dziś jeszcze dowiedzieć się, ilu jest takich oberwańców.

— Tak, zapewne są tacy — mruknął Santschisan Zresztą...

I przywołał do siebie Paichiwo, gubernatora miasta.

— Złe wieści z dworu cesarskiego — rzekł do Paichiwo, który na znak czci skłonił głowę aż do ziemi. Władca wszystkich Chińczyków zauważył „nieporządek".

— Jakto? — zawołał Paichiwo przerażony. Zali cudowny ogród nie jest dość cienisty, aby ukryć miasto przed oczyma wspaniałego władcy?

— Nie wiem, jak to się stało — odpowiedział Santschisan. Ale wspaniałego władcę niepokoją nędznicy, którzy podczas deszczu włóczą się bez kapelusza. Pragnie dziś jeszcze dowiedzieć się, ilu jest takich draniaszków w Pekinie.

— Wołajcie mi tu zaraz tego starego psa Chuardsunga — krzyczał po chwili Paichiwo.

I gdy policmajster, blady od strachu drżąc na całem ciele, padł mu do nóg, mandaryn lunął mu na głowę cały potok złorzeczeń.

— Stary psie, niegodna szelmo! Czy chcesz aby nas wszystkich razem z tobą usmażyli na stosie?

— Powiedz mi przyczynę swego mądrego gniewu — wykrztusił Chuardsung wijąc się u stóp mandaryna —ażebym zrozumiał pocieszające słowa, któreś wyrzec raczył. Inaczej obawiam się, że język twojej mądrości pozostanie dla mnie zamknięty.

— Stary nicponiu, lepiej byś pilnował stada świń, niż największego miasta świata! Wspaniały władca raczył zauważyć, że w mieście dzieją się „nieporządki". Po ulicach włóczą się łajdacy, którzy nawet podczas deszczu nie mają na głowie kapelusza. Masz mi przed wieczorem powiedzieć, ilu jest takich w Pekinie.

W chwilę potem, Chuardsung tupał nogami i krzyczał na strażników, zwołanych przeraźliwemi dźwiękami gonga.

— Łotry! Każę powiesić połowę was, aby druga połowa wiedziała, co ją czeka. Tak pilnujecie miasta?! Przy was, ludzie biegają po ulicach bez kapelusza! Nawet podczas deszczu! Za godzinę mają być wyłapani wszyscy, którzy nie mają chociażby słomkowego kapelusza.

Straż poszła natychmiast wykonać rozkaz. W ciągu godziny na ulicach Pekina odbywało się istne polowanie.

— Trzymajcie! Trzymajcie! — wołali strażnicy, widząc ludzi bez kapelusza.

Wyciągali ich z pod drzew, z bram, nawet z piwnic, gdzie niektórzy schowali się, niby szczury, prześladowane przez kucharza, który chce z nich zrobić potrwkę.

W ciągu godziny wszyscy, którzy nie mieli kapelusza, byli zgromadzeni w podwórzu więziennem.

— Ilu ich jest? — zapytał Chuardsung.

— 20.870 — odrzekli ochoczo strażnicy.

— Kata! — krzyknął Chuardsung.

W ciągu półgodziny na ziemi leżało 20.870 Chińczyków bez głowy.

20.870 głów zatknięto na pikach i niesiono po mieście, dla pouczenia ludu.

Chuardsung pobiegł z meldunkiem do Paichiwo, Paichiwo do Santschisana, Santschisan do Tsungchitsanga.

Zbliżał się już wieczór. Deszcz przestał padać. Zachodzące słońce świeciło łagodnie i krople dżdżu na liściach i kwiatach błyszczały jak djamenty. Wspaniały władca Hwangli patrzał przez okno swego porcelanowego pałacu i wdychał balsamiczne wonie, płynące z ogrodu.

Ale — młody i dobry — nie zapomniał i w tej chwili o nieszczęśliwych.

Zwrócił się do Tsungchitsanga i zapytał:

— Miałeś mi powiedzieć, ilu jest ludzi w Pekinie, którzy nawet kapelusza nie mają, aby się uchronić od deszczu.

— Życzenie władcy wszystkich Chińczyków zostało wykonane przez Jego niewolników — rzekł z głębokim ukłonem Tsungchitsang.

— Ilu więc ich jest? Ale masz mi mówić prawdę.

— W całym Pekinie niema Chińczyka, który by nie miał kapelusza, aby się osłonić przed deszczem. Przysięgam, że mówię prawdę!

I Tsungchitsang podniósł ręce do góry i schylił głowę w uroczystej przysiędze.

Błogi uśmiech zajaśniał na twarzy wspaniałego władcy.

— Szczęśliwe miasto! Szczęśliwy kraj! Jakżem szczęśliwy, że ludowi za mego panowania tak dobrze się wiedzie.

I wszyscy w pałacu byli szczęśliwi na widok radości Cesarza.

A Santschisan, Paichiwo i Chuardsung otrzymali order Złotego Smoka za ojcowską pieczę nad ludem.

spektywie dziejowej — to widomy węzeł rozwoju.

Balansowanie na szalach, szukanie zapomnienia czy ulgi w narkozie, wyrzekanie żałosne lub gniewne nic pomoc nie mogą. Trzeba zrozumieć, że szale dotąd będą się ważyły póki jedna z nich nie przeważy.

Na jednej szali ciężar stanowią żywe masy ludzkie, ich bóle, ich troski, ich grzechy i błędy, ich nadzieje, ich pot i krew, a na drugiej stworzone przez nie w ciągu wieków dobra wszelkie, strzeżone i ochraniane przez posiadaczy, władców, ich sztaby, ich pieczeniarzy .

Wojna europejska naruszyła równowagę na szalach w poszczególnych społeczeństwach, wzburzyła i wykoleiła niewolne i bierne masy na jednej szali, zmniejszyła ciężar nagromadzonych dóbr na drugiej. Stąd stan nierównowagi, kołysania się wszędzie: w życiu gospodarczem, społecznem, politycznem, kulturalnem. Ludzie zataczają się, balansują, lub drepcą na miejscu.

Zdobyczą mas, spowodowaną przez utratę równowagi dawnego ustroju, są polityczne formy demokratyczne, powołanie szerokich mas do stanowienia o losach społeczeństwa, parlamentaryzm demokratyczny. Więc ludzie, których kołysanie doprowadziło do zawrotu głowy, rzucają gromy na formy demokratyczne, na parlamentaryzm. One wszystkiemu winne. One są bezsensowne i szkodliwe. Wszak za dawnych czasów żadnego kołysania nie było, człowiek nie potrzebował wciąż szukać oparcia, nie znał tego niepokoju ustawicznego. A tak mówią nietylko ludzie, którzy zaprzedali się władcom i posiadaczom, nietylko ci, którzy liczą na to, że z czasem sami zostaną władcami i posiadaczami, lecz i tacy, co doniedawna wierzyli w demokrację, tęsknili do demokracji, a nawet walczyli o nią.

Lecz cóż ma być na miejsce nieustalonych jeszcze form demokratycznych, parlamentaryzmu? Ludzie nie zdają sobie sprawy. Niech będzie, co chce, byle nie to, co jest! A więc jedni wybielają formy monarchiczne, inni gotowi spróbować faszyzmu, jeszcze inni, najbardziej zdeterminowani i zdenerwowani zerkają na wschód i szepczą: a, może bolszewizm?

Są to wszystko dowody nietylko „katzenjameru" powojennego, lecz i niedojrzałości społecznej. Ludzie sądzą, że, jeżeli oni nie mogą urządzić znośnie życia zbiorowego, to,, może, zrobi to za nich kto inny. A kto? To już rzecz gustu, nastroju. Skorzysta z tych nastrojów niezdrowych niezawodnie reakcja, która próbuje usuwać zarówno formy demokratyczne, istniejące przeważnie na papierze, jak i parlamentaryzm demokratyczny przez forsowanie różnych „poprawek" faszystowskich. Usunie ona — w razie zwycięstwa — niemiłe kołysanie, ale zakuje ludzi pracy w takie dyby, które rwać trzeba będzie zębami. Najwyższy już czas na ostrzeżenie i stanięcie do szeregu z tymi, którzy starają się przeważyć na rzecz demokracji. Lecz najwyższy też czas, aby zjednoczył się na stanowisku obrony demokracji cały obóz pracy.

Bronisław Siwik.

Książki nadesłane.

„Kalendarz - Informator na 1925 rok", wydawnictwo Bibljoteki Domu Polskiego. Cena 40 gr.

Międzynarodowa statystyka bezrobocia.

Statystyka międzynarodowej federacji związków zawodowych w Amsterdamie, opierając się na danych zbieranych przez organizacje robotnicze wykazuje, iż w końcu r. ub. największą liczbę bezrobotnych miała Rosja 1.300.000, następnie Wielka Brytanja — 1.158.000, dalej Niemcy — 436.450, **Polska — 153.245**, Włochy — 134.719, Austrja—130.000 i Czechosłowacja — 73.006 i Holandja 65.740.

W porównaniu z danemi wcześniejszemi największy spadek liczby bezrobotnych wykazują Niemcy, następnie Czechosłowacja i Włochy. W Anglji bezrobocie w porównaniu z r. ub. zmniejszyło się w bardzo nieznacznym stopniu. Od września okres bezrobocia we wszystkich krajach zaczyna się rozszerzać.

W Polsce we wrześniu również ujawniła się tendencja do wzrostu bezrobocia, wzrost ten jednak w porównaniu z innemi krajami jest mniejszy.

Twórczość prawodawcza w Min. Spraw Wewn.

PROJEKT USTAWY O STANIE WYJĄTKOWYM.

Wczoraj pisaliśmy o okólniku p. Ratajskiego, unicestwiającym wolność zgromadzeń na kresach wschodnich. „Reformator" p. Ratajski nawet wiece poselskie uzależnia od zezwolenia władz administracyjnych! (Jak się dowiadujemy, sprawa tego okólnika będzie poruszona w Komitecie Politycznym Rady Ministrów).

Dziś mamy do czynienia z przyjętym przez Radę Ministrów na wniosek p. Ratajskiego projektem ustawy o stanie wyjątkowym. Chodzi tu o wynikające z art. 123 i 124 konstytucji przepisy szczegółowe o tem, jak ma wyglądać stan wyjątkowy.

Otóż jest rzeczą ciekawą, że Sejm dotychczas nie wydał ani jednej ustawy, rozwijającej postanowienia Konstytucji w sprawie wolności obywatelskich. Nie mamy ustawy o wolności obywatelskiej. Nie mamy jednej dla całej Polski ustawy prasowej, ani ustawy o zgromadzeniach i stowarzyszeniach. Nie mamy ustawy o sądach przysięgłych. W dalszym ciągu obowiązują wszelkie przepisy zaborczych kodeksów karnych, pozostające w rażącej sprzeczności z naszą konstytucją.

Ale o to wszystko nie troszczy się ani p. Ratajski, ani Rada Ministrów. Wolności obywatelskie mogą sobie czekać, natomiast **niezbędna jest ustawa o zawieszeniu tych wolności, ustawa o stanie wyjątkowym!!**

Podkreślamy ten rys niezmiernie znamienny dla inicjatywy prawodawczej naszych Rządów! O projekcie ustawy jeszcze pomówimy szczegółowo.

W najbliższych dniach ukaże się nowa „Latarnia", popularna broszurka tow. Emmy Freundlich p. t. „Do kobiet pracujących — słowo o spółdzielniach". Cena 25 gr.. Przy odbiorze 50 egzemplarzy 25% opustu. Zamówienia przyjmuje C. K. W. P. P. S. w Warszawie, Warecka 7.

Przeciwko zamachowi na angielską sobotę w przemyśle cukrowniczym

UCHWAŁA ROBOTNIKÓW CUKROWNI „OSTROWY".

(Kor. włas.).

W dn. 5 lutego dyrektor cukrowni „Ostrowy" oświadczył przewodniczącemu Związku, tow. Radwańskiemu, iż otrzymał polecenie od swego zarządu, aby znieść angielską sobotę, względnie płacić za angielską sobotę trzy czwarte dniówki.

Wobec zamachu na swoje prawa, robotnicy zwołali natychmiast ogólne zebranie, na które stawili się wszyscy robotnicy, i po ożywionej dyskusji przyjęli następującą rezolucję:

Zebrani na nadzwyczajnem ogólnem zebraniu w dn. 5/2 1925 r. robotnicy cukrowni Ostrowy, w liczbie 150-ciu, podziwiają cynizm fabrykantów cukru, którzy, po osiągnięciu świetnych rezultatów tegorocznej kampanji, przy pomocy uciążliwej dwunastogodzinnej pracy robotników, w dowód uznania poniesionych przez robotników wysiłków obdarzają ich teraz nowemi represjami.

Między innemi, w bezczelny sposób, wbrew Ustawie o czasie pracy i zawartej umowie ze Zw. Zaw. rob. cukr., (w której wyraźnie powiedziane jest, że w cukrowniach płaca za sobotę obowiązuje, jak za ustawowy dzień roboczy), fabrykanci oświadczają, że za soboty płacić będą tylko ¾ dniówki.

1. **Zebrani uroczyście potępiają bezwstydne łamanie zobowiązań, zawartych w umowie, i kategorycznie oświadczają, że za żadną cenę nie pozwolą sobie wydrzeć angielskiej soboty.**

Jednocześnie wzywają owego dyrektora, którego podpis również figuruje pod umową, do całkowitego dotrzymania zobowiązań; w przeciwnym razie zastrzegają sobie prawo dochodzenia uchybień w odpowiednim czasie.

2. Zebrani wzywają Z. P. P. S. o interwencję u Rządu w sprawie łamania praw przez fabrykantów t. j. — wydzierania robotnikom angielskiej soboty.

Po jednogłośnem przyjęciu rezolucji odśpiewano na zakończenie „Czerwony Sztandar".

Sądy pokoju a Dozorcy Domowi.

Sądy zawsze skore do powoływania się na ustawy i kodeksy, gdy chodzi o ściganie klasy robotniczej i stosując wówczas z całą surowością „martwe paragrafy", które jako niezgodne z konstytucją, powinny być oddawna skreślone, pozwalają sobie na lekceważenie ustaw w tych wypadkach, gdy stanowią one zdobycze robotników.

Pamiętamy wszyscy dobrze, jak sądy pokoju w Warszawie sądziły sprawy o przekroczenia ustawy o 8 godzinnym dniu roboczym. Wiemy, ile wynika sporów i jak różnorodnie są traktowane przepisy o urlopach pracowników. Przybywa do tego szeregu nowy obrazek walki z ustawą, jaką toczą Sądy pokoju w sprawach o wynagrodzenie dozorców domowych.

Na zasadzie ustawy z dnia 31 stycznia 1920 r. (Dzien. Ustaw Nr. 8, poz. 53) rozszerzono na dozorców domowych przepisy o załatwianiu zatargów zbiorowych, stosowane do pracowników rolnych (Dzien. Praw Nr. 65, poz. 394 z r. 1919) oraz ustanowiono Nadzwyczajną komisję rozjemczą do ustalania warunków pracy i płacy dozorców domowych (Dzien. Ustaw Nr. 39, poz. 324 z r. 1922).

Odtąd więc obowiązują warunki umowy zbiorowej; o ile warunki płacy są dla dozorcy mniej korzystne, ma on prawo żądać podwyżki na Komisji rozjemczej.

Przepisy, któremi rządzić się mają kamienicznicy i dozorcy w zatargach o płacę i warunki pracy są zawarte w ustawie z dnia 1 sierpnia 1919 r. (Dzien. Praw Nr. 65, poz. 394 z r. 1919) i w rozporządzeniu ministra pracy i opieki społ. z dnia 4 grudnia 1920 roku (Dzien. Ustaw Nr. 118, poz. 782 z r. 1920) z tem, że wszędzie zamiast słów „pracownik rolny" winno się czytać „dozorca domowy". Dozorcy domowi, jeżeli otrzymują płacę niższą, niż jest wskazana w umowie zbiorowej, zwracają się nie do sądu, lecz do Komisji rozjemczej. Oddanie sporu o warunki pracy Komisji jest przymusowe i nie zależy od zgody właściciela domu. Ten ostatni, jeśli ma jakie zarzuty przeciwko żądaniom dozorcy, winien je zgłaszać w Komisji. Jeżeli nie stawia się na wezwanie Komisji, musi sam sobie przypisać winę.

Orzeczenia Komisji są ostateczne i nie mogą być przez sądy zmieniane. Sąd powołany jest tylko do wydania nakazu wykonawczego do komornika. Na zasadzie art. 21 powyżej wspomnianej ustawy sąd może kasować orzeczenia komisji tylko z powodów formalnych, a więc pogwałcenia prawa lub formalności postępowania oraz w razie rozpoznania przez Komisję sprawy, która jej nie podlega.

Tymczasem Sądy pokoju nie uznają istnienia powyższego art. 21 i przyjmują do rozpoznania sprzeciwy właścicieli nieruchomości, oparte **na innych podstawach niż wskazane w Ustawie.** Sądy rządzą się w tych razach przepisami procedury cywilnej o klauzuli egzekucyjnej, które żadnego zastosowania do orzeczeń Komisji mieć nie mogą.

W przepisach tych bowiem wyraźnie jest wskazane, jakim aktom sąd może nadawać klauzulę egzekucyjną.

We wszystkich więc wypadkach, gdy, po skierowaniu orzeczenia Komisji rozjemczej do sądu lub też nakazu wykonawczego do komornika, Sąd pokoju wyznacza rozprawę, dozorcy winni zaskarżać powyższą czynność sądu do wyższej instancji, przyczem pamiętać powinni, że dla skarg podobnych służy im termin 7-mio dniowy, gdyż w przeciwnym razie narażają się na dłuższą zwłokę przy zwykłem postępowaniu apelacyjnem.

Dozorcy domowi często nie mają pojęcia o przysługujących im prawach, lecz cóż powiedzieć o sędziach pokoju, którzy sami, z urzędu winni badać, czy sprawa podlega ich właściwości, to znaczy czy może przez nich być sądzona. Nie wolno im zatem przyjmować żadnych skarg od właścicieli nieruchomości na orzeczenia Komisji rozjemczej, prócz tych, na jakie zezwala art. 21 ustawy z dn. 1 sierpnia 1919 r. Wiedzą o tem niewątpliwie nasze Sądy pokoju, lecz wolą postępować tak, jak gdyby nie wiedziały, bo są pewne, że za sabotaż ustaw robotniczych nie będą pociągane do odpowiedzialności. Z tym sabotażem obowiązującej ustawy musi być rozpoczęta energiczna walka.

D. J.

Rozmaitości.

KOŚCIÓŁ DLA NOWOBOGACKICH WSZECH WYZNAŃ. W N.-Jorku odbyła się uroczysta zbiórka ok. 15 tys. „pobożnych" miljonerów, celem zebrania funduszu wysokości 15 mil dolarów na budowę wielkiej katedry św. Jana, mającej co do swych rozmiarów i przepychu przewyższać wszystkie kościoły świata Wśród zgromadzonych panował niezwykły „entuzjazm" . Zebrano w ciągu kilku minut olbrzymie sumy, a cały fundusz pokryty zostanie z datków w ciągu kilku tygodni Nowa katedra ma być przeznaczona wedle opinji architektów — dla wszystkich wyznań... (Ale jakże to powiedziane w Ewangelji: „Prędzej wielbłąd przejdzie przez ucho igielne, aniżeli bogacz dostanie się do Królestwa Niebieskiego")

DRZEWO, JAKO BÓSTWO POŻERAJĄCE OFIARY LUDZKIE. Amer. podróżnik dr Osborn, wydał książkę pt. „Madagaskar, kraj ludożerczych drzew", w której opowiada, że wszędzie wśród dzikich szczepów tej wyspy stykał się z legendami o drzewie, pożerającem ludzi. Osborn sam nie widział podobnego drzewa, twierdzi jednak, że większość misjonarzy, z którymi rozmawiał na ten temat, przyznała, że drzewo takie rzeczywiście istnieje. W książce swej Osborn przytacza też list botanika Liche (Lisz), opisującego owo drzewo i twierdzącego, że był świadkiem obrządku religijnego, w czasie którego członkowie szczepu tubylczego złożyli straszliwemu drzewu w ofierze człowieka Niektóre szczepy widzą nawet w tem drzewie bóstwo i dbają o to, by zaspakajać głód tego drzewa — drapieżcy Liche podaje, że drzewo to przypomina jodłę z której wierzchołka zwisają 4 olbrzymie liście, długości 4 metry a szerokości 1 metr. każdy, grubości do 40 centym., twarda ich skóra, pokryta z wierzchu dużemi ostremi kolcami. Korona drzewa obsadzona jest licznymi pąkami kwiecia, z których wydobywa się ostry, odurzający sok. Otóż Liche twierdzi, że sam widział, jak zmuszono kobietę, by wdrapała się na szczyt drzewa i wypiła ciecz z kielicha kwiatu Ledwie dotknęła ustami jednego z pąków, gdy cztery wielkie liście podniosły się w górę i owinęły się dokoła kobiety. W ciągu 10 dni liście te były zamknięte, a gdy w kilka dni później Liche przechodził koło drzewa, znalazł na ziemi kilka kości, niby wspomnienie o ofierze ludzkiej, pochłoniętej przez niesamowite drzewo.

DZIEWCZYNKI CHĘTNIEJ SĄ ADOPTOWANE ANIŻELI CHŁOPCY. Sekretarz londyńsk. tow opieki nad dziećmi stwierdził, że znacznie łatwiej znaleźć domy pragnące adoptować dziewczynki, aniżeli chłopców 80% zapotrzebowań dotyczy dziewczynek Przyczyny tego zjawiska są różne. Przedewszystkiem małżeństwa, chcące przygarnąć dziecko, bardzo kochają swe ognisko domowe, a są zdania, że dziewczyna jest bardziej przywiązana do domu, aniżeli chłopiec, i dłużej da się trzymać. Odgrywa też rolę ta okoliczność, że wychowanie i fachowe wykształcenie chłopca kosztuje więcej, niż dziewczyny

BICIE SERCA PO ŚMIERCI. W jednym ze szpitali nowojorsk. wydarzył się fakt wyjątkowy Niejaki Jerzy Watkins przyszedł w odwiedziny do swego przyjaciela i został nagle tknięty przez udar sercowy Ale po upływie 3½ godzin, w ciągu których nie oddychał zupełnie, serce jego znowu zaczęło bić, płuca i mózg znowu napełniły się krwią I oto Watkins, uznany przez lekarzy jednomyślnie za umarłego, odżył i od tej pory cieszy się zdrowiem.

W tymże szpitalu lekarze byli świadkami w czerwcu r ub. odwrotnego wypadku Dostarczono do szpitala 45-letnią kobietę, której choroba nie zagrażała bezpośrednio jej życiu. Podczas badania jej, przestała ona nagle oddychać, lecz puls pracował nadal, a serce biło zupełnie normalnie. Stan taki trwał 4½ godziny, poczem jednak pacjentka zmarła, nie odzyskawszy tchu, mimo zastosowania wszelkich środków ratunkowych.

Oba wypadki są nadzwyczaj zagadkowe i lekarze nie są w stanie ich wyjaśnić

PIES JAKO GWIAZDA FILMOWA. Paryski „Journal" donosi, że w Ameryce są psy, grające pierwszorzędne role filmowe i pobierające wielkie gaże. Jeden z nich Rintintin (znany dobrze w Warszawie) należy wogóle do najlepiej płatnych „aktorów", gdyż zarabia 40 tys. franków tygodniowo a stałe umowy zapewniają mu na kilka lat z góry doskonałe dochody. Rintintin posiada też pokaźne oszczędności w banku, któremi wprawdzie nie on rozporządza, lecz przedsiębiorcy, dla których pracuje. Bądź co bądź powodzi mu się o wiele lepiej niż dwunogim proletarjuszom, gdyż odżywia się doskonałymi befsztykami, mlekiem i świeżutkiemi jajami Ma on samochód do swej dyspozycji z szoferem i lokajem w liberji Czy Rintintin jest zadowolony ze swego „ludzkiego" trybu życia, czy nie tęskni do psiego rodu i psiej wolności — któż odgadnie?

BOGATE ŁUPY Z GŁĘBINY MORSKIEJ. Kapitan Leavitt wynalazł nowy sposób wyekwipowania nurków, wytrzymującego bardzo silne ciśnienie wody i umożliwiającego im pracę nawet w głębi 100 metrów Wobec zupełnej ciemności, panującej w takiej głębinie, korzystanie z nowego przyrządu byłoby mimo wszystko niemożliwe, gdyby nie lampa Westinghausa, rozświetlająca ciemności w głębinach podwodnych Dzięki nowemu wynalazkowi udało się Leavittowi, który sam jest komendantem okrętu nurkowego, w ciągu kilku miesięcy wydobyć z dna morskiego całkowity ładunek miedzi z okrętu „Caphorn", zaginionego wraz z załogą przed 56 laty przy wybrzeżu Czylijskiem Wartość odzyskanego metalu wynosi z górą 3 miljony złotych. Leavitt, zachęcony powodzeniem, zamierza podjąć próby wydobycia skarbów „Luzytanji", zatopionej czasu wojny przez Niemców.

JAK BOLSZEWICY UŚWIADAMIAJĄ MŁODZIEŻ POD WZGLĘDEM PŁCIOWYM. W Moskwie ukazała się nakładem uniwersytetu komunistycznego książka p. t „Rewolucja a młodzież", niejakiego Salkinda, w której wyłożono bolszewicką teorję stosunków płciowych. Dla charakterystyki niebotycznych bredni, jakiemi karmi się młodzież w Rosji dzisiejszej — podajemy kilka zdań z tej książki zrzekając się wszelkich komentarzy

Oto próbki idjotyzmów sowieckich: „Ze stanowiska rewolucyjno - proletarjackiego czysto fizyczny pociąg płciowy jest niedopuszczalny (!)".

Środek na uwolnienie się od zazdrości, tego „drobnomieszczańskiego" uczucia, brzmi tak: „Gdy żona opuszcza swego męża, temu nie wolno (!) wpaść w zazdrość, lecz winien on zwrócić się do swej komunistycznej jaczejki, która ma rozstrzygnąć, kto lepszy, on czy jego konkurent. Jeżeli wyrok jaczejki wypadnie na twą niekorzyść, musisz mężnie pogodzić się z tem Jeżeli jednak miejsce twe zajął człowiek mniej wartościowy, niż ty, to pozostaje ci prawo walki o zdobycie z powrotem swej żony Jeżeli ci się nie powiedzie, zachowujesz wciąż jeszcze prawo pogardzenia swą żoną, jako człowiekiem, który zdradził swe stanowisko klasowe" (!!).

Zdaniem Salkinda miłość do kobiety, należącej do wrogiej klasy społecznej jest tak samo zwyrodnieniem uczucia płciowego, jak pociąg płciowy człowieka **do krokodyla lub orangutanga.**

Nie ulega wątpliwości, że do p. Salkinda nawet orangutang nie poczuje żadnego pociągu

List więźniów polskich z Barcelony.

Otrzymaliśmy nast. pismo:

Barcelona, 28.I 1925 r.

Szanowna Redakcjo!

My Polacy i obywatele Państwa polskiego, znajdujący się w więzieniu w Barcelonie, zwracamy się w ten sposób do opinji publicznej w kraju.

Rozpacz wciska nam pióro do ręki. Rząd hiszpański ogłosił swego czasu stan wojenny i wtrącił do więzienia wielu poddanych obcych Państw, jako podejrzanych o przynależność do lewicowych partji. Tylko na żądanie przedstawicieli danych Państw uwalnia się więźniów, względnie wydala się ich z kraju. Jedynie my, poddani Państwa polskiego, przebywamy całe miesiące w więzieniach. Gdy jeden z nas zwrócił się swego czasu do p. szefa policji w Barcelonie z pytaniem, czy konsul nie może nam pomódz—ten odpowiedział: „Nie licz pan na waszego konsula. Nie zna nawet waszego języka". Ostatecznie pisywaliśmy w języku hiszpańskim. Nie było odpowiedzi. Zwracaliśmy się do Madrytu. Nadaremnie. Jesteśmy więc skazani na wieczne więzienie, mimo, że żaden z nas nie popełnił najmniejszej zbrodni.

A przecież mamy prawo domagać się od naszego Rządu opieki. Jeśli zaś p. hr. Sobański w Madrycie i jego urzędnicy nie raczą zająć się „podłym proletarjatem"—mogliby znaleźć w sobie tyle taktu, by na dziesiątki listów i próśb dać choćby jedną odpowiedź.

Zwracamy się więc do szanownej Redakcji z prośbą o radę i pomoc, gdyż w naszem smutnem położeniu nie widzimy innego wyjścia.

W oczekiwaniu łaskawych wiadomości kreślimy się z wyrazami czci

1) *Palwia Serigeszy* (?), 2) *X. Y. z celi 403 Gal. IV*, 3) *Jan Kamiński*, 4) *Gutze Rosenzweig*, 5) *Chil Symchowitsch*, 6) *Paweł Tomski*, 7) *Jan Tarłowski*.

Spodziewamy się, że p. minister Skrzyński niezwłocznie zajmie się tą sprawą i poleci poselstwu polskiemu w Madrycie uczynić wszystko, co jest poselstwa obowiązkiem. *Redakcja*.

Proces o zamach terorystyczny w Uniwersytecie Warszawskim.

DZIEŃ PIĄTY.

Publiczność, zwabiona nadzieją usłyszenia kilku mów, ściśle zapełniła salę. Przy stole prasowym niema gdzie wpiąć szpilki.

Zabiera głos prokurator **Kowalewski.**

Zaczyna od narysowania wdzięcznego obrazka starej Warszawy — podkreśla piękność starego kazimierzowskiego pałacu, w którym mieści się Uniw. Warsz., uniwersytet, gdzie w dniu 24 maja 1923 r. dokonano zamachu terorystycznego bezmyślnie niszcząc piękny budynek i pozbawiając życia wybitnego uczonego, prof. Orzęckiego Co komu zależało na śmierci niewinnego człowieka, który nigdy nie zajmował się polityką. Zależało poprostu na wzburzeniu opinji publicznej, mówiąc słowami Skargi „na rozdzieleniu serc". Nastąpiła dezorjentacja, podejrzewano coraz to inne organizacje, nastąpił szereg aresztowań, znaleziono ślad organizacji, która prawpodobnie dopuściła się zamachów na P. K. U w Częstochowie i Białymstoku. Organizacja ta zapewne dokonała i tego wykroczenia. Proces Bagińskiego i Wieczorkiewicza ujawnił wiele szczegółów.

Prokurator podkreśla, iż akt oskarżenia o należenie do organizacji jest poparty zeznaniami licznych świadków, głównie na zeznaniach Cechnowskiego i Mareńskiego, którzy współdziałali, nie wiedząc wzajem o sobie. Co do osoby C. są różne zastrzeżenia. Był on komunistą i zdrajcą swych towarzyszów. Nie powodowała nim jednk chęć zemsty, ani osobista ambicja Zeznania jego zgadzają się z innemi zeznaniami, świadectwem mogą też być bomby same. Zresztą był stale śledzony przez władze.

W sprawie w sądzie wojskowym jasnem było, że „mózgiem" organizacji był Bagiński. Mózgiem takim był i Maśliński, człowiek o wielkim rozmachu, ambitny, ideowy. Dążenia jego zresztą były szlachetne, choć w duszy jego walczyło zło z dobrem. Syn robotnika, miał w duszy ideały, pragnął przyjść z pomocą i oświeceniem ludowi robotniczemu. Wiatr ze wschodu zdziałał swoje. Św. Rembisz zeznał, że odszedł on od zasad P P S.

M. był w przyjaźni z Bagińskim i Wieczorkiewiczem. Pracowali razem. M bywał często u Bag., prowadził z nim tajemne rozmowy, przyprowadzał z sobą Krasińskiego, widywał się z Bag. na ulicy, jeździł często do Wieczorkiewicza do Krakowa Św. Maraszek woził listy od Wiecz. do M. Mareński miał adres Maśl. od Wiecz. Krasiński i Rotter nie byli „mózgiem" organizacji, byli wykonawcami.

Krasińskiego w 1922 r. aresztowano na wiecu komunistycznym w Warszawie, później II Oddz. Szt poszukiwał go za szpiegostwo.

Rotter ma opinję komunisty. Był na służbie w poselstwie sowieckiem i ma na to legitymację. Nie był ani woźnym, ani gońcem. Przyjazd jego z Rosji wizowany był przez poselstwo w M. S. Wewn. Rotter proponował Cechn. wstąpienie do organizacji terorystycznej Rotter w dniu pogrzebu prof. Orzęckiego mówił do Cenchn., że „udało się".

W P. K. R. P. był rozłam, część członków poszła na lewo. Ewolucję przekonań Maśl prokurator porównywa z ewolucją bohatera „Przedwiośnia" Żeromskiego.

W drugiej części przemówienia prokurator mówi o wybuchu. Oskarżenie swe opiera na zeznaniu św. Dziewanowskiej, zaznaczając, iż przy 3-ei konfrontacji nietylko p. Dziewanowska zauważyła sztuczność ruchów M., jakby umyślnie przeistoczonych.

Prokurator popiera całkowicie oskarżenie Maślińskiego o należenie do organizacji terorystycznej oraz o dokonanie zamachu terorystycznego.

Żąda dla Maślińskiego kary śmierci, dla Rottera i Krasińskiego — kary ciężkiego więzienia.

Adw. Dreszer w obronie Maślińskiego mówi o konieczności włączenia do sprawy aktów sądu wojskowego. Stawia zarzuty policji, która w czasie śledztwa nie stanęła na wysokości zadania. Zaznacza, że niektóre dane z zeznań należałoby unieważnić. Domaga się uniewinnienia Maślińskiego.

Następnie głos zabiera obrońca Maślińskiego, adw. **Paschalski.** Mówi gorąco, z dużem przejęciem. Podkreśla, że na podstawie zeznań jednego świadka trudno decydować o życiu człowieka Zaznacza fakt nieodpowiednich warunków świetlnych podczas 3-ej konfrontacji. Każdy człowiek podlega zdenerwowaniu, jeśli jest obserwowany i mimowoli zmienia ruchy Zasadniczych jednak ruchów charakterystycznych zmienić nie można, więc twierdzenie p Dziewanowskiej o zmianie specyficznego ruchu ramion jest mylne. Adw Paschalski protestuje przeciwko sądzeniu sprawy z § 15 P. P. (kara śmierci).

W drugiej części przemówienia (o przynależności do organizacji) adw Paschalski mówi o przeszłości Maślińskiego, o pracy jego w Milicji Ludowej. M. L. rozbrajała „Wermacht". który nie chciał przysięgać rządowi Moraczewskiego, rozbrajała na rozkaz komendanta garnizonu w Lublinie.

Przytaczając całą dyskusję polityczną ze św. Rembiszem, adw. Paschalski mówi, że człowiek ideowy, jak Maśliński, może przekroczyć granice taktyki P. P. S., ale nie zgodzi się nigdy na współdziałanie z obcem Państwem. Człowiek, który Polskę budował, który ma krzyż walecznych i przydział na ziemię za zasługi, nie będzie pełnił roli łącznika między Sowietami a **antypaństwową organizacją.** Śmierć ojca Maślińskiego, zabitego przez pomyłkę przez bojówkę P. P. S., nie mogła zachęcić Maśl. do czynów terorystycznych.

Sprawa Wieczorkiewicza i Bagińskiego została ukończona. Obecna sprawa się kończy Nasuwa się pytanie, co będzie ze sprawą bomb na dom prof. Natansona w Krakowie, na O. K. R. P. P. S. w Warszawie? Sprawy te nie ujdą pewnie światła dziennego!

Trudno jest decydować o winie podsądnego, gdy zeznania dwuch głównych świadków są sprzeczne, tak, jak niezgodne są zeznania Cechnowskiego i Mareńskiego **recte Manierowskiego.** Brak biletu, pisanego przez Wieczorkiewicza do Maślińskiego, jest poważnym brakiem. Przed wydaniem wyroku sąd niech spojrzy w przeszłość Maślińskiego.

O godz 4-ej przewodniczący, sędzia Kozakowski, zarządza przerwę.

Po przerwie.

Głos zabiera obrońca Krasińskiego, adw. **Przeworski.** Mówi o strasznej odpowiedzialności sądu, dającego wyrok jedynie na podstawie zeznań świadków, a zwłaszcza świadków tego typu, co Cechnowski, o którym komisarz Piątkiewicz mówi, że nie jest funkcjonarjuszem policji, lecz na żołdzie policyjnym i Maraszek, który w zeznaniach o węglu danym mu przez Wieczorkiewicza, popełnia szereg nieścisłości O wartości zeznań św. Horowicza świadczy choćby to, że sąd wojskowy nie chciał go zaprzysięgać, uznając za niedorozwiniętego umysłowo

Krasiński u Bagińskiego nie bywał Zeznaje to Szeliga, służąca Bagińskiego, Głogowska wypiera się poprzedniego twierdzenia w tej sprawie.

Adw. Przeworski podkreśla brak dowodów rzeczowych i prosi o uniewinnienie Krasińskiego.

Adw. **Berenson** zaznacza trudne zadanie obrony w tej sprawie, tak owianej tajemniczością Już samo powołanie komisji sejmowej do zbadania szczegółów śledztwa dowodzi, że sfery polityczne doceniają znaczenie rozwiązania tej zagadki

Adw. Berenson kwestjonuje zeznania świadków tego rodzaju, jak Cechnowski i Mareński W związku z niemi rzucają się w oczy fakty rażące Przed wyjazdem swym do Częstochowy, gdzie miał nastąpić akt skruchy przed komisarzem Staniszem, Cechnowski **już miesiąc przedtem był konfidentem komisarza Piątkiewicza.**

Owo mieszkanie w Sosnowcu przy Al. 3 Maja Nr. 10, o którem jakby w przeczuciu czy jasnowidzeniu mówił Cechnowski, było mieszkaniem, urządzonem dla niego przez komisarza Piątkiewicza. Rzecz dziwna tylko, po co później inscenizowano rewizję w tem mieszkaniu, rewizję, która zbiegiem niepojętym okoliczności wykryła węgiel wybuchowy. ten sam, który już poprzednio znaleziono w mieszkaniu Wieczorkiewicza.

Stosunek Mareńskiego i Cechnowskiego jest jasny Znali się oni doskonale. Jeden o drugim wiedział wybornie na długo przed owymi podróżami do Wieliczki i Tarnowa Tak tedy owa sielankowa rozmówka w restauracji „Zakopane" w Krakowie, podczas której jakoby Cechnowski namawiał Mareńskiego do wstąpienia do organizacji, nie mogła wcale się odbyć. jako zmyślona

Cechnowski w dawniejszych zeznaniach nic nie wspominał o Rotterze. Komisarz na miesiąc przed rozprawą w sądzie wojskowym nic nie wiedział o Rotterze.

Adw. Berenson wnosi uniewinnienie Rottera.

Po krótkiej wymianie zdań pomiędzy prokuratorem a obroną w sprawie zastosowania 15 P P., przewodniczący daje głos osk Maślińskiemu

Maśliński, który przez cały czas sprawy zachowywał się obojętnie, a nieraz nawet lekceważąco, bo podczas stawiania mu zarzutów śmiał się ustawicznie, — teraz stracił jakoś rezon, mówi nerwowo, urywanie, w każdym słowie znać zdenerwowanie

W „ostatniem słowie" podkreśla swą nienaganną przeszłość, zaznacza, że czyn terorystyczny byłby sprzeczny z jego naturą i zasadami Bólem przejęły go zeznania jego profesora, syna zmarłego prof. Orzęckiego, który podejrzewa, że mu zabrał ojca. W uniwersytecie był raz jeden w życiu, z kolegą w gmachu głównym.. Zaznacza, że przy śledztwie niektóre zeznania były fałszywe Czuje się niewinny i bez względu na wyrok będzie głośno o tej niewinności mówił Przyjdzie może dzień, gdy prawdziwy sprawca zamachu się znajdzie i wówczas dopiero jawna będzie krzywda, którą mu się wyrządza

Osk. **Krasiński** mówi tylko o swej służbie wojskowej. Nie znał ani Bagińskiego, ani Wieczorkiewicza, ani Rottera, ani Maślińskiego.

Osk. **Rotter** wyjaśnia, że w poselstwie sowieckiem pracował, jako woźny, w braku innej posady. Maślińskiego i Krasińskiego nie znał.

Rotter i Krasiński mówią bardzo spokojnie

Wyrok ogłoszony będzie dziś o godz. 2-ej po południu.

Jeden dzień w Wenecji.

Opowiem ci, jak spędzimy pierwszy dzień naszego pobytu w Wenecji.

Rano pójdziemy na mszę do świętego Marka. Ogarnie, weźmie nas w siebie barbarzyński przepych starej świątyni. Zawirują dokoła nas kolumny z ciemno-czerwonego, płowego, zielonego marmuru. Ciężkie złote lampy zawisną nad naszemi głowami. Ze złotego stropu zaś przyglądać się nam będą ciekawie surowi święci bizantyńscy.

A gdy wyjdziemy stamtąd, oślepi nas słońce i ogłuszy szum skrzydeł gołębich. Gołębie okryją cię, jak chmura, i przez chwilę będziesz tak stała na placu z trzepocącemi skrzydłami nad głową, u ramion i u rąk, jakby jakaś wieloręka i wieloskrzydła bogini indyjska.

Wjedziemy na wysmukłą różową Kampanillę. Przyjrzymy się tej nowej Wenecji, którą widać stamtąd: domom maleńkim, wieżyczkom, jak gołębniki, kanałom szmaragdowym. I może wtedy, kiedy będziemy na górze, wielkie mosiężne serca dzwonów drgną, zakołyszą się, wzniosą w powietrze i uderzą w śpiż. Huknie grzmot... jeden... drugi. Dreszcz przejdzie po nas. Przytulimy się do jednego z filarów. A gdy pierwszy ów lęk minie, będziemy słuchać w skupieniu tej jedynej na świecie muzyki.

Później pójdziemy do kościoła S. Giovanni e Pado, gdzie pod łukami marmurowymi śpią dożowie z kamienia. Przed kościołem zaś stoi bronzowy kondotjer Verrochia. Prosto, z wyprostowanemi nogami, siedzi zakuty w stal jeździec na koniu, przenikliwym wzrokiem śledząc nieprzyjaciela; koń prze naprzód; zjedzie za chwilę z cokołu i pocwałuje za tobą!

Wstąpimy też do Akademji Sztuk Pięknych. Pokażę ci, jak przeciąga uroczysta procesja po placu św. Marka, na obrazie Gentile Belliniego, malowanym czterysta trzydzieści lat temu: duchowieństwo niesie relikwje pod baldachimem, w głębi zaś wznosi się różowy pion Kampanilli i migocą złote mozajki bazyliki — jak dzisiaj. Przyjrzymy się z Carpacciem, jak grzecznie śpi sobie w swem długiem wąskiem łóżeczku św. Urszula; z Weronezem zasiądziemy do uczty weneckiego wielmoży; z Tycjanem podążymy za Madonną — drobną jasnowłosą dzieweczką — do wspaniałej renesansowej świątyni, skąd wyjdą nam naprzeciw sędziwi brodaci kapłani. A potem ujarzmi nas patos i potęga Tintoretta. Zobaczysz, jak w „Cudzie św. Marka", święty Marek spada, jak lawina, głową w dół, żeby ocalić niewolnika od męczarni, i jak w „Opłakiwaniu" Matka Boska — z wielkimi cieniami w oczodołach — mdleje złamana boleścią nadludzką.

Popołudniu, kiedy. Pałac Dożów będzie tonął w pomarańczowym blasku opadającego za wyspę św. Jerzego słońca. weźmiemy długą czarną gondolę i każemy się wieźć po Wielkim Kanale. Położymy się w łodzi na wznak, zaś z ust gondoljera płynąć będą, jak najpiękniejsza litanja, dźwięczne imiona pałaców po obu stronach kanału: Palazzo Contarini... Foscari... Grimani... Papadopoli... Dandolo... Pesaro... Vendramini...

Wieczorem zaś usiądziemy przy jednym z tysiąca stolików na placu św Marka, patrzeć będziemy na złote mozajki bazyliki i chłonąć słodycz ciepłego łagodnego powietrza. Po placu przebiegać będą drobne miedzianowłose wenecjanki w malowniczych czarnych szalach; posągowo piękni żandarmi w stosowanych kapeluszach i przerzuconych przez ramię płaszczach poważnie przechadzać się będą tam i z powrotem. Dokoła nas brzęczeć będą melodyjne dźwięki słodkiej gwary włoskiej.

Albo też zapuścimy się w wąskie gwarne uliczki, otaczające plac św. Marka, i będziemy błądzili po nich do późnej nocy, zmieszani z pstrym tłumem marynarzy dziewcząt z ludu, handlarzy ulicznych, żebraków, wróżbiarzy i sztukmistrzów.

Mieczysław Wallis.

Zatarg w Gazowni

Związek Zawodowy Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej komunikuje:

Jedno z pism porannych zamieściło rzekomy wywiad z członkiem Zarządu Związku, w którem tendencyjnie oświetla przebieg zatargu w Gazowni Chcąc należycie poinformować opinję publiczną, Zarząd Związku wyjaśnia, iż powodem zatargu są następujące sprawy:

1 Kwestja przyjętych nowych, a niepotrzebnych pracowników i

2. kwestja wydawania robót poza warsztaty Gazowni

W kwestji pierwszej spór jest następujący:

Zgodnie z art. 20 umowy — przy przyjmowaniu urzędników ma być brana pod uwagę lista biura pośrednictwa pracy Związku przy ewent przyjmowaniu z poza listy — winna być zasięgana informacja o przyjmowanych.

W ostatnich dniach Dyrekcja przyjęła 4 pracowników do wydziału inkasa, przyczem 3 z pośród przyjętych jest nowych i nie odpowiada warunkom art 8 i 20 umowy, ale co ważniejsza, że ostrość zatargu polega na tem, **że ci nowoprzyjęci — są niepotrzebni** Jakie względy zdecydowały o przyjęciu tego nie wiemy. Natomiast zwróciliśmy uwagę Dyrekcji, **że w innych działach są pracownicy, i podaliśmy ich listę, którzy bez zastępstw mogą być zabrani do wydziału inkasa** i zauważyliśmy, że miast tych nowych przyjęć należałoby przenieść z wydziałów, które mają nadmiar pracowników Każdy musi przyznać, że stanowisko Związku szło po linji potrzeb i interesów Gazowni — niestety, Dyrekcja zdecydowała inaczej. Zwiększyła liczbę pracowników. Rezultat zaś musi być nieuchronny. Albo kilku niepotrzebnych funkcjonarjuszów — będzie brało pensję, albo też muszą być zwolnieni dotychczasowi pracownicy—co połączone jest z wypłatą odpraw

W obydwu wypadkach **niepotrzebne zwiększenie wydatków — co muszą pokryć konsumenci gazu — szerokie rzesze mieszkańców stolicy.**

Druga kwestja sporu. Sprawa wydawania robót — poza warsztaty Gazowni

Dyrekcja rozpoczyna wydawać roboty instalacyjne i inne na miasto. Trudności z tego wynikają następujące: Gazownia posiada wyszkolony i zatrudniany od wielu lat personel. Jeżeli roboty będą wydawane poza Gazownię — trzeba będzie personel zredukować — co pociągnie wypłaty olbrzymich sum tytułem odpraw, albowiem prawie wszyscy pracownicy zatrudnieni są kilkanaście a nawet i wyżej lat; pozatem kwestja instalacji: to nie tylko kalkulacja cen. Dobra instalacja to bezpieczeństwo i zdrowie mieszkańców

Konkurujące firmy wykonywają roboty niefachowo—na co w poszczególnych wypadkach zwróciliśmy uwagę Dyrekcji.

Zresztą obowiązkiem Dyrekcji jest tak zorganizować pracę, przeprowadzić takie urządzenia — by módz konkurować z przedsiębiorstwem prywatnem, a przeprowadzić to można łatwo — albowiem Gazownia jest wielkiem przedsiębiorstwem

I oto te kwestje są przedmiotem zatargu Jesteśmy przekonani, że opinja publiczna poprze słuszne zamierzenie ogółu pracowników Gazowni.

Pogrzeb tow. Bronisława Zendlewicza

Wyprowadzenie zwłok zmarłego przedwcześnie tow. Bronisława Zendlewicza odbyło się wczoraj o godz. 3 po poł. z kościoła Zbawiciela.

Dla oddania ostatniej posługi Zmarłemu zebrali się poza liczną rzeszą robotników i towarzyszów partyjnych wszyscy radni klubu P. P. S., do którego Zmarły od 1919 roku należał. Pozatem przybyły delegacje od C. K. W. P. P. S., od Warsz. Okr. Kom. Robotniczego, od Związków Zaw. i in. Od warszawskiej Rady Miejskiej przybył dla oddania ostatniego hołdu Zmarłemu radnemu jej przewodniczący, sen. Ign. Baliński, oraz delegacja frakcji „Bundu".

Kondukt ruszył poprzedzony przez delegacje z wieńcami o czerwonych szarfach. Pomiędzy wieńcami zauważyliśmy od Warsz. O. K. R., od klubu radnych P. P. S., od Koła Gazowników, od rodziny i in. Za karawanem niesiono dziewięć czerwonych sztandarów dzielnicowych ze sztandarem O. K. R. na czele.

Przez całą drogę przygrywała orkiestra robotnicza państwowej fabryki karabinów.

Od rogatki powązkowskiej i na cmentarzu żegnała zwłoki Zmarłego Towarzysza żałobną pieśnią orkiestra tramwajarzy, która przed-

tem towarzyszyła pogrzebowi tow. Urbańskiego.

Nad grobem tow. Zendlewicza wygłosili żałobne przemówienia, podnosząc zasługi tow. Zendlewicza dla sprawy robotniczej i Partji, tow. pos. **Jaworowski** w imieniu C. K. W. P. P. S., tow. **Dewódzki**—imieniem Warsz. O. K. R., tow. ławnik **Szczypiorski** — w imieniu klubu radnych P. P. S. oraz tow. **Neubauer** — w imieniu Rady Zw. Zaw.

Cześć pamięci zgasłego Towarzysza!

***

Warsz. Okr. Kom. Robotniczy składa na tem miejscu serdeczne podziękowanie orkiestrom tramwajarzy oraz robotników fabryki karabinów (dawn. Gerlacha i Pulsta) za ich udział w pogrzebie tow. Bronisława Zendlewicza.

Na marginesie kroniki muzycznej.

Jak to magistrat warszawski „pomaga" swoim własnym koncertom. — Koncerty w sali Pompejańskiej. — Projekt koncertów symfonicznych po przedmieściach.

Swem zarządzeniem, znoszącem reklamę tramwajową (nalepki na szybach) magistrat wyrządził niepowetowaną krzywdę przedewszystkiem — swoim własnym koncertom. To jest koncertom „Wydziału Kultury", organizowanym przez p. Czerniawskiego, czyli **jedynej akcji** w dziedzinie kultury, która zasłużyła sobie na powszechne, bez zastrzeżeń uznanie. Czyżby magistratowi było żal, tanim kosztem, bo tylko dając swoją firmę — przynajmniej na tem polu zapisać się dobrze? Koncerty niedzielne „Wydziału Kultury" zdobyły sobie masową publiczność **właśnie przedewszystkiem przez tę formę reklamy.** Może sobie magistat znosić naogół nalepki w tramwajach, ale powinien przecie być zdolny dood różnienia reklamującego się szlifierza brzytew, lub inengo sklepikarza — od ogłoszenia o tanim koncercie! Dzięki temu magistrackiemu niedźwiedziemu pociągnięciu frekwencja koncertów niedzielnych w Konserwatorjum już spadła.

Możeby się „powołane czyniki" czemprędzej zreflektowały i naprawiły błąd. Inaczej gotów znów niejeden pomyśleć, że gdzie sławny w dziejach kultury magistrat warszawski palec pozytywnie wetknie, tam coś popsuje i nawet własnej swojej „firmie" zaszkodzi.

***

Akcja popularyzowania poważnej muzyki, muzyki kameralnej, którą wszczął p. L. M. Rogowski z szacunku godną wytrwałością, idzie opornie, jak zresztą każda u nas dobra sprawa muzyczna. Jeszcze te „poniedziałki w sali Pompejańskiej" nie wytworzyły sobie własnej publiczności. Dziwić to nie powinno nikogo, gdy przecie nawet na porankach w Filharmonji, które jeszcze nie tak dawno temu były zasłużoną tej instytucji chlubą, — sala zieje przeraźliwą pustką.

Te objawy dają naprawdę poważnie do myślenia. Gdzie, u djabła, podziewa się ta choćby nieznaczna garść ludzi, niby interesujących się muzyką, a nie **tylko** wirtuozami?... Do Filharmonji nie chodzi, dobry koncert kameralny, mimo najprzystępniejszych cen, także nie jest w stanie jej przyciągnąć!... Kwartet Beethovena, czy Noskowskiego (na koncercie ostatnim) lub Dworzaka, prześliczny śpiew Comte'owej, Argasińskiej, czy Zboińskiej - Ruszkowskiej — wszystko naprożno. Zjawia się zaledwie kilkadziesiąt osób, a i z tego połowa zaproszonych.

Istotnie czas najwyższy sięgnąć do sfer, potrzebą prawdziwej muzyki jeszcze nietkniętych i stąd zrekrutować kadry całkiem nowej publiczności koncertowej.

Bardzo ciekawy i, jak sądzę, dający się zrealizować sposób rozpowszechnienia muzyki wśród tych właśnie sfer, wśród ludności przedmieść, robotniczej — wskazuje p. L. M. Rogowski *). Orkiestra Filharmonji powinna opracować dobrze jeden starannie obmyślany, trzyczęściowy program, wykonać go raz w sali Filharmonji, a szereg razy w różnych salach przedmieść: na Solcu, na Woli i t. d., przyczem wstęp na te koncerty powinien być jaknajtańszy.

Nie będziemy wdawali się tutaj w szczegóły zrealizowania tego pomysłu. Przypomina on podobnie pomyślane, ale bez udziału orkiestry i na znacznie mniejszą skalę — koncerty dzielnicowe niestrudzonego i jedynego, jak dotąd, propagatora dobrej muzyki wśród mieszkańców przedmieść — p. Czerniawskiego. Wierzę, że to jest naprawdę jedyna droga, która może doprowadzić do rozpowszechnienia muzyki, przez to do podniesienia kultury muzycznej (tak! bo jak długo muzyka będzie udziałem **tylko** kilkudziesięciu „mecenasów" związanych w „Towarzystwo popierania muzyki", np. symfonicznej, tak długo o kulturze muzycznej, nietylko o stałem utrzymaniu Filharmonji nie będzie można mówić) i to jest **zarazem** jedyna droga, którą napłyną do sali koncertowej słuchacze masowi, słuchacze wdzięczni.

Zresztą temu przekonaniu po wielekroć już na tem miejscu dawałem wyraz.

Doskonały pomysł zdecentralizowania koncertów **symfonicznych,** zaszczepienia muzyki symfonicznej na przedmieściach, powinien być urzeczywistniony, ewentualnie wspólnym wysiłkiem wszystkich, którym sprawa kultury muzycznej i utrzymania Filharmonji leży na sercu. **J. R.**

*) „Kurjer Polski" z 1 stycznia b. r.

Kronika zagraniczna.

— W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Grenoble doroczny kongres francuskiej partji socjalistycznej. Ożywionej dyskusji spodziewać się można w sprawie stosunku partji do rządu Herriota. W sprawie tej opinja jest podzielona: mniejszość, do której zalicza się w większości swej organizacja paryska z Brackem i Longuetem na czele, domaga się rewizji stosunku do rządu, większość zaś, która prawdopodobnie odniesie zwycięstwo na kongresie, wychodzi z założenia, że odmówienie poparcia Herriotowi wyszłoby na korzyść wyłącznie reakcji.

— Rada Zarządzająca Konfed. Pracy we Włoszech uchwaliła usunąć 3 komunistów, którzy jako delegaci na konferencji w końcu stycznia, wnieśli rezolucję, unieważniającą uchwały kongresu związkowego i poszczególnych działaczy, wykonywających te uchwały. Usunięci też zostaną ze związków wszyscy ci, co się będą solidaryzowali z wydaloną trójką.

— Sąd w Moabicie (Berlin) skazał na 3 tys. mk. grzywny sędziego Kronera za to, że po procesie magdeburskim o zniesławienie prezydenta Eberta, wyraził się w prasie w nader ostry sposób o sędziach magdeburskich, zarzucając im, że zajęli wobec Eberta stanowisko „nędzne, bezwstydne, tchórzowskie" i t. p.

— Dziś odbywają się wybory do parlamentu (skupczyny) jugosłowiańskiej.

— Siódma Międzynarodowa Konferencja Pracy zbierze się 19 maja w Genewie.

Kronika parlamentarna.

NIEMA UKŁADÓW.

W związku z pogłoskami, jakie pojawiły się o prowadzonych jakoby układach pomiędzy klubem sejmowym N. P. R. a pos. Witosem i pos. Korfantym w celu utworzenia centrowej większości sejmowej, klub sejmowy N. P. R. w najbardziej stanowczej formie zaprzecza tym pogłoskom, jako zupełnie bezpodstawnym.

Gwara biurokratyczna coraz bardziej zanieczyszcza język polski. Pp. biurokraci, zniemiecka i zrosyjska torturujący mowę naszą, nic sobie nie robią z krytyki, nie korzystają z pouczeń i pastwią się w dalszym ciągu. Geniusz oświatowo - biurokratyczny niedawno wynalazł „szkolenie" i „doszkalanie" nauczycieli. A tymczasem po polsku można mówić tylko o „kształceniu" i „dokształcaniu" nauczycieli; albo o ich „przygotowywaniu" i „uzupełnianiu przygotowania".

Kronika polityczna.

KONFERENCJE Z PREMIEREM.

Premier Wł. Grabski przyjął wczoraj Ministra Pracy i Op. Społ. p. Sokala, z którym konferował w sprawach budżetowych.

Ponadto konferowali z Premierem pos. Czetwertyński i senator Stecki.

ROSJA A GDAŃSK.

„Danziger Volksstimme" z 6 b. m. podaje że wczoraj (w sobotę) miała przybyć do Gdańska delegacja rosyjska, składająca się z zastępcy sowieckiego posła w Polsce, radcy legacyjnego Biesiedowskiego, przedstawiciela handlowego w Polsce Miaskowa i pełnomocnika Wszechros. Zw. Spółdzielni Baru (?). Delegacji towarzyszy kilku dziennikarzy rosyjskich. Celem wizyty jest zbadanie, o ile Rosja mogłaby korzystać z portu gdańskiego i samego Gdańska, jako punktu handlowego, dla swego handlu zagranicznego.

PLOTKI PRASY BOLSZEWICKIEJ.

(PAT.). W prasie sowieckiej z dnia 1 b. m. ukazały się w formie telegramów z Warszawy wiadomości, jakoby w dniu 3 stycznia r. b. u metropolity Djonizego odbył się bankiet, na którym między in. członkowie Rządu polskiego wznosili toasty na cześć cara Wszechrosji Cyryla. Wiadomość tę przedrukowały niektóre dzienniki warszawskie. Jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że wiadomość powyższa jest od początku do końca zmyślona dla ubocznych celów politycznych, wobec tego, że metropolita Djonizy wogóle nie urządzał w ostatnich czasach żadnego bankietu, poselstwo R. P. w Moskwie otrzymało polecenie kategorycznego zdementowania powyższej wiadomości oficjalnej prasy sowieckiej.

DYMISJONOWANIE WYŻSZYCH OFICERÓW.

(PAT.). Gabinet Ministra Spraw Wojskowych komunikuje: „Ustawa o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów W. P." oraz ustawa o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych, ustanawiają maksymalną granicę wieku, po przekroczeniu której oficerowie winni z urzędu być przeniesieni w stan spoczynku.

W ścisłem zastosowaniu tych przepisów ustawowych zostało w r. 1924 przeniesionych w stan spoczynku 29 wyższych oficerów, między in. gen. dywizji Jędrzejowski Władysław, gen. brygady: Grochowski Erazm i Truszkowski Aleksander — obaj z nadaniem stopnia gen. dywizji.

W roku 1925-ym przejdą w stan spoczynku na podstawie tych samych przepisów ustawowych: generałowie dywizji: Szubert Karol i Raszewski Kazimierz, gen. brygady: Paulik Franciszek, Jakesz Bronisław i Szubert Edward oraz szereg innych oficerów w randze od pułkownika do majora włącznie.

ODMAWIANIE WIZ OBYWATELOM POLSKIM.

Minister spraw wewnętrznych p. Ratajski zwrócił się 5 lutego do wszystkich pp. wojewodów z okólnikiem treści następującej:

Zdarzają się wypadki, że obywatele polscy, udający się za granicę, napotykają na pewne trudności, względnie odmowy przy uzyskiwaniu wiz w konsulatach i przedstawicielstwach zagranicznych.

Posiadanie danych statystycznych o tego rodzaju nieprzychylnem traktowaniu przez poszczególne konsulaty cudzoziemskie obywateli polskich dałoby możność Ministerjum Spraw Zagranicznych odpowiedniego ustosunkowania się do obywateli poszczególnych państw cudzoziemskich i zastosowania względem nich akcji retorsyjnej, względnie wywierania na te lub inne przedstawicielstwa nacisku, celem uzyskania bardziej liberalnego traktowania spraw, dotyczących przyznawania wiz obywatelom polskim.

Wobec tego okólnik poleca pp. wojewodom etc. zarządzić, aby urzędy administracyjne informowały, przy wydawaniu paszportów zagranicznych, strony zainteresowane, iż tak w interesie ich własnym, jak i ogółu społeczeństwa, leży, by w razie odmowy udzielenie wizy przez jakikolwiek konsulat cudzoziemski, niezwłocznie powiadamiały o tej odmowie władze polskie, które dany paszport wystawiły.

Zawiadomienia powyższe winny zawierać następujące dane: 1) imię i nazwisko petenta, 2) adres, 3) urząd, który wystawił paszport zagraniczny, 4) cel wyjazdu za granicę, 5) wskazanie konsulatu, który wizy odmówił, 6) powody odmowy. Zeznania te, zaopatrzone odpowiednią opinją urzędu, wystawiającego paszport, winny być nadsyłane do Min. Spraw Wewnętrznych, skąd następnie skierowane będą do Min. Spraw Zagranicznych. (—).

Pan Minister Spraw Zagranicznych przyjął w dniu wczorajszym posła rumuńskiego p. Jacovacy'ego.

***

Dyrektor Departamentu Politycznego M. S. Z. p. Kajetan Morawski powrócił w dniu 7.II z Genewy do Warszawy.

TELEGRAMY

Uniewinnienie Stanisławy Umińskiej

Paryż, 7 lutego. (PAT.). **Sąd po 5-cio minutowej naradzie wydał jednomyślny wyrok, uniewinniający Stanisławę Umińską.**

Paryż, 7 lutego. (PAT.). Rozprawy w procesie Umińskiej rozpoczęły się w atmosferze nacechowanej niezwykłą sympatją dla oskarżonej. Akt oskarżenia, zredagowany w słowach pełnych umiarkowania, podkreśla nadmiernie podrażnioną wrażliwość Umińskiej oraz rozpaczliwy stan zdrowia Żyznowskiego, przypomina, że 12 lipca Umińska samorzutnie zaofiarowała swą krew dla dokonania transfuzji na chorym. Przesłuchanie prowadził przewodniczący sądu przysięgłych, Mouton, w sposób widocznie życzliwy dla oskarżonej. Ekspert, dr Paul, stwierdził, że Żyznowski mógł żyć najwyżej jeszcze 8 dni. Inni świadkowie, pielęgniarki i p. Gottlieb, osobista przyjaciółka Umińskiej, zeznają, że Żyznowski błagał ją, aby mu ukróciła cierpienia, zabijając go. Dr. Roussy, naczelny lekarz szpitala, w którym leczył się Żyznowski opisuje w słowach wzruszających poświęcenie Umińskiej. Oskarżona po złożeniu zeznania przez d-ra Roussy zwraca się doń z podziękowaniem za wszystko, co uczynił dla niej i dla jej przyjaciela. Następnie odczytano zeznanie nieobecnego świadka, Augusta Zamoyskiego. W zeznaniu tem świadek zaznacza, iż czyn popełniony przez Umińską, był czynem poświęcenia i posłuszeństwa dla Żyznowskiego, który miał na nią olbrzymi wpływ.

Prokurator, Donat Guigne, wygłosił świetne przemówienie, w którem zaznaczył między innemi, iż wolałby znajdować się w roli obrońcy w tej sprawie, która jest jak gdyby piękną legendą miłości, pomimo, iż zakończyła się tak tragicznie. Czyni to niezwykle niewdzięczną rolę oskarżyciela. Prokurator nakreśla życiorys Żyznowskiego i Umińskiej, podkreślając, iż oskarżona jest cudzoziemką, jej psychika posiada dla Francuzów wiele tajemnic, analiza których nastręcza niejednokrotnie trudności nie do pokonania. Następnie prokurator opisał scenę końcową dramatu z talentem i bezstronnością, przez którą przenikała wyraźnie sympatja dla oskarżonej. Kończąc przemówienie prokurator zaznaczył, iż niebezpieczeństwo nie tkwi w tem, co grozi oskarżonej, lecz w tych wnioskach, które wyciągnąć może opinja publiczna w razie uniewinnienia oskarżonej, które mogłoby pozwolić przypuszczać, iż istnieje prawo zabijania dla ukrócenia cierpień. Prokurator protestuje energicznie przeciwko podobnemu przypuszczeniu. Nikt nie ma prawa zadawać śmierci czy to przez nadmiar nienawiści, czy nawet przez nadmiar miłości.

W ostatniem swem zdaniu, już pozwalającem przewidywać możliwość uniewinnienia oskarżonej, prokurator powiedział: Prawo nie karze czynów, popełnionych nieraz nieświadomie, lecz potępia zbrodnicze zamiary, których w tym wypadku nie było. Dzień dzisiejszy jest tym dniem, w którym nieugięte prawo musi ustąpić przed miłością i współczuciem.

Przemówienia obronne wygłosili adwokaci: Rudenko i Henri Robert. Rudenko mówił o życiu Umińskiej i odczytał szereg ustępów z ostatniej powieści Żyznowskiego, z których odnosiło się wrażenie, iż autor przeczuwał swój koniec tragiczny.

Henri Robert wygłosił mowę, którą zaliczają do najpiękniejszych w jego karjerze adwokackiej. W mowie swej obrońca podkreślił, że Umińska dzięki swej szczególnej wrażliwości od pierwszych dni poznania się z Żyznowskim uległa wpływowi jego wyższego umysłu i talentu. Kończąc przemówienie Robert odczytał depeszę artystów teatrów warszawskich, wyrażającą prośbę o względy dla nieszczęśliwej koleżanki, oraz list, wystosowany do Umińskiej przez matkę Żyznowskiego, w którym ta przebacza Umińskiej i daje jej swe błogosławieństwo.

Oskarżona, która słabo włada francuskim, odpowiadała na pytania przewodniczącego sądu za pośrednictwem tłumacza ministerjum spraw zagranicznych, p. Smólskiego.

W swem ostatniem słowie Umińska powiedziała, iż kochała do szaleństwa Żyznowskiego i gotowa była dla jego ocalenia oddać wszystką swą krew.

Narady sędziów trwały 5 minut. Wyrok, uniewinniający oskarżoną, przyjęty został z uczuciem wielkiej radości przez publiczność, wypełniającą salę obrad.

Przesilenie rządowe w Prusiech.

KANDYDATURA MARXA.

Berlin, 7 lutego. (PAT.) Na dzisiejszej konferencji stronnictw sejmu pruskiego: centrum, socjal-demokratów i demokratów poruszono sprawę kandydatury byłego kanclerza Marxa na pruskiego prezydenta ministrów.

Berlin, 7 lutego. (PAT.). Centrum prowadzi, jak słychać, pertraktacje z b. kanclerzem Marxem, czyby on nie okazał się skłonny do objęcia misji utworzenia gabinetu w Prusiech. O decyzji Marxa jeszcze dotychczas nic nie wiadomo.

Afery bankowe w Niemczech.

ŚLEDZTWO PRZECIW B. MINISTROWI HOEFLEMU.

Berlin, 7 lutego. (PAT.). Wdrożono dochodzenie karne przeciwko b. ministrowi poczty, Hoeflemu, w związku z aferą banku przemysłowo - handlowego i ze sprawą Barmatów.

Berlin, 7 lutego. (PAT.). „Vorwaerts" donosi, że b. minister gospodarki Rzeszy, Schmidt, zwrócił się do berlińskiej prokuratorji z żądaniem uchylenia oskarżenia przeciwko dziennikowi „Der Tag" z powodu zarzutu, stawianego przez to pismo, jakoby Schmidt dopuścił się w swoim charakterze urzędowym korupcji, przez to, że był częstym gościem Barmatów. Prokuratorja odrzuciła to żądanie.

NASTĘPCA BAUERA.

Berlin, 7 lutego. (PAT.). Jako następcę b. socjalistycznego posła Bauera, który, jak wiadomo, złożył swój mandat, wymieniają Gustawa Ferla z Magdeburga.

Sprawy gdańskie.

OŚWIADCZENIE PREZYD. SAHMA.

Gdańsk, 7 lutego. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji głównej Sejmu gdańskiego prezydent senatu Sahm udzielał wyjaśnień w sprawie konfliktu pocztowego, wskazując na orzeczenie Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, wydane w tej sprawie przed kilku dniami. Znaczenie tego orzeczenia, zdaniem prezydenta Sahma, polega na tem, że strona prawna sprawy została rozstrzygnięta w pierwszej instancji. W razie wniesienia przez Polskę sprzeciwu przeciwko temu orzeczeniu — mówił p. Sahm — Rada Ligi Narodów zajmie się tą sprawą na swej marcowej sesji. Rada Ligi Narodów zajmuje się jednak już obecnie drugą sprawą, a mianowicie sprawozdaniem Wysokiego Komisarza w sprawie t. zw. action directe.

Prezydent Sahm podkreślił dalej: Orze-

czenie Wysokiego Komisarza nie spowoduje żadnej zmiany w stanowisku rządu gdańskiego, to znaczy, że Senat gdański nie będzie stosował żadnych zarządzeń, ani uciekał się do samopomocy przeciwko — jak się wyraził prez. Sahm — nieprawnie urządzonej polskiej służbie pocztowej, nie chcąc schodzić z przewidzianej prawnej drogi postępowania arbitrażowego przed Ligą Narodów. W końcu prezydent Sahm wyraził nadzieję, że Liga Narodów skutecznie obroni interesy i prawa Gdańska.

O ZMIANĘ KONSTYTUCJI.

Gdańsk, 7 lutego. (PAT.) Komisja konstytucyjna sejmu gdańskiego odrzuciła znaczną większością wniesiony przez socjal - demokratów projekt zmiany konstytucji gdańskiej. Projekt ten domaga się zniesienia stanowisk senatorów parlamentarnych, umożliwienia rozwiązania sejmu oraz zmniejszenia liczby posłów. Na zdecydowany opór natrafiło żądanie usunięcia senatorów parlamentarnych, a także sprawa rozwiązania sejmu. Stronnictwa burżuazyjne stanęły na stanowisku, że ze względu na obecną sytuację polityczną jakiekolwiek zmiany konstytucji nie są wskazane, zachodzi bowiem niebezpieczeństwo, że przy tej sposobności Liga Narodów mogłaby zarządzić dalsze zmiany, dla Gdańska niepożądane.

Zatarg grecko-turecki.

GRECJA PROSI LIGĘ NARODÓW O INTERWENCJĘ.

Ateny, 7 lutego. (PAT.) Wobec tego, że Turcja nie przyjęła propozycji greckiej, aby spór w kwestji patrjarchatu przekazać haskiemu trybunałowi rozjemczemu, rząd grecki postanowił wystosować do Ligi Narodów notę z prośbą o interwencję w konflikcie grecko-tureckim.

SEKWESTROWANIE MIENIA GRECKIEGO PRZEZ TURKÓW

Paryż, 7 lutego. (PAT.). Dzienniki donoszą z Aten, że władze w Konstantynopolu zasekwestrowały dobra, będące własnością trzech bankierów greckich, mają zaś zamiar zasekwestrować wszystkie towary, złożone na składzie przez Greków, znajdujących się obecnie w Konstantynopolu.

Powstanie w Marokko.

ŻĄDANIA POWSTAŃCÓW MAROKAŃSKICH.

Paryż, 7 lutego. (PAT.) Abdel Kerim w wywiadzie z korespondentem „Chicago Tribune" zaprzeczył pogłoskom o istnieniu ruchu panislamicznego w Maroku i zaznaczył, że fałszywe te pogłoski mają jedynie na celu wywołanie nieprzyjaznego wobec rządu Riffeinów stanowiska Francji i Anglji. Riffeinowie, zaznaczył Abdel Kerim, prowadzą walkę o charakterze wyłącznie narodowym, a ich jedynym nieprzyjacielem jest Hiszpanja. Pokój będzie mógł nastąpić wtedy, gdy tego Hiszpanja zapragnie. Aby jednak mogło dojść do zawarcia pokoju, wszyscy żołnierze hiszpańscy winni być wycofani do Ceuty, Melilii, lub do Hiszpanji. Riffeinowie, oświadczył wreszcie Abdel Kerim, domagają się całkowitego zniesienia protektoratu hiszpańskiego, jako że może on wywołać jedynie nędzę i rozgoryczenie.

Hojne subsydja dla przemysłowców z Zagł. Ruhry.

Berlin, 7 lutego. (PAT.) „Berliner Tageblatt" przynosi sensacyjne doniesienie o kredytach państwowych, udzielonych przemysłowcom w zagłębiu Ruhry. Według tych informacji, otrzymali przemysłowcy niemieccy, pomijając inne wsparcia, razem 2 miljardy marek złotych. Kredyty te nazwano później „śmiesznemi sumami". „Berliner Tageblatt" zapytuje rząd, z jakich funduszów miljardy te zostały wydane, kto za nie jest odpowiedzialny i dlaczego Reichstag dotychczas nie został o tem powiadomiony.

Nota angielska w sprawie długów sojuszniczych.

Paryż, 7 lutego. (PAT.). Otrzymaną od ambasadora angielskiego odpowiedź rządu angielskiego w sprawie długów, Herriot przekazał ministrowi finansów. Nota angielska zredagowana jest w tonie jaknajbardziej serdecznym; treść jej różni się podobno od tej treści, jaką podawały pisma zagraniczne. Potwierdza się wiadomość, iż tekst odpowiedzi francuskiej ogłoszony będzie w poniedziałek jednocześnie w Paryżu i Londynie.

Unschlicht zastępcą Frunzego.

Moskwa, 7 lutego. (PAT.) Zastępcą komisarza ludowego dla spraw wojskowych Frunzego mianowany został Unschlicht.

Prowincja.

PRUSZKÓW.

Zamknięcie fabryki fajansu. Oszczercza kampanja prałata Czechowskiego przeciw socjalistom z powodu zniesienia świąt.

(Kor. własn.).

Dnia 3 lutego zamknięta została fabryka fajansu Ehrenreicha w Pruszkowie, **skutkiem czego blisko 100 robotników i robotnic znalazło się bez pracy.**

P. Ehrenreich, typ dorobkiewicza wojennego, właściciel kilku fabryk i cukrowni Żytyń na Wołyniu, znany był oddawna z zatargów z robotnikami. Obecnie od kilku tygodni zalegał robotnikom w wypłatach, skutkiem czego w styczniu wybuchł strajk. 27 stycznia zjechał do fabryki inspektor pracy, p. Małachowski, w towarzystwie posła chadeckiego Łabędy. Wówczas, wobec delegacji robotniczej, p. Ehrenreich podpisał zobowiązanie, że najdalej do 31 stycznia wypłaci wszystkie zaległości i przyjął do wiadomości oświadczenie robotników, że w przeciwnym razie ponownie zaprzestaną pracy. Otóż teraz, nie dość tego, że p. E. nie spełnił swego uroczystego zobowiązania, lecz jeszcze skorzystał z pretekstu i wywiesił ogłoszenie, że fabrykę zamyka, a robotników wyrzuca na bruk!

Ciekawi jesteśmy, co teraz zrobi inspektorat pracy i p. poseł Łabęda, który tak lubi uchodzić za przyjaciela robotników.

Nadmienić należy, że tenże sam p. Ehrenreich, prócz zatrzymania zarobków robotniczych, pozwalał sobie przez czas dłuższy na spekulowanie funduszami publicznemi, zatrzymując po kilka miesięcy składki na rzecz Kasy Chorych. Obecnie, ponieważ Kasa wzięła się energicznie do egzekwowania należności, na licytację mają iść samochody i prywatne meble p. Ehrenreicha. Nie wolno jednak, aby przy tej sposobności robotnicy nie otrzymali należnych im za ostatnie kilka tygodni zarobków. Jeżeli inne środki zawiodą, robotnicy zdecydowani są wstąpić na drogę sądową.

Drugą znaną postacią w Pruszkowie jest zażarty wróg socjalistów, prałat Czechowski z parafji Żbikowskiej. Powodzenie odczytu tow. Czapińskiego, który się odbył tu przed paru miesiącami, odebrało mu przytomność i nie dosyć, że stale nadużywa kazalnicy do agitacji politycznej, ale pozwala sobie ostatnio na świadome kłamstwa, twierdząc np., że socjaliści z żydami przeprowadzili w Sejmie skasowanie świąt. Ostrzegamy księdza prałata, że kłamstwo ma krótkie nogi, i że nawet najciemniejszy robotnik zaczyna już widzieć, gdzie prawda i nie da się wyprowadzić w pole.

K. D.

ZGROMADZENIA POSELSKIE TOW. KWAPIŃSKIEGO.

(Kor. własna).

Tow. poseł Kwapiński odbył ostatnio 3 zgromadzenia sprawozdawcze: 25 stycznia w sali Muzycznej w **Kaliszu** odbyło się zgromadzenie przy udziale około 1000 osób.

Tow. poseł Kwapiński mówił o sytuacji międzynarodowej, o stanowisku socjalistów w sprawie protokułu genewskiego, a następnie o sytuacji wewnętrznej w Polsce, ze specjalnem uwzględnieniem sprawy reformy rolnej.

Po referacie wystąpiło 2 „niezależnych" oponentów z tak idjotycznemi zarzutami pod adresem P. P. S., że zebrani przyjęli te brednie śmiechem. Tow. Kwapiński objaśnił tych panów, jak się w rzeczywistości przedstawiają sprawy.

1 lutego odbyło się zgromadzenie w **Kole** przy udziale 400 osób. Z powodu szczupłości sali, połowa słuchaczów musiała odejść. Obecni byli przeważnie małorolni i bezrolni, oraz miejscowi robotnicy.

2 b. m. odbyło się zgromadzenie w **Koninie**, przy udziale 1000 osób. Tow. Kwapiński mówił o sytuacji politycznej. Po skończonem przemówieniu zapyywano o sprawę zniesienia świąt. Tow. poseł wyjaśnił stanowisko klubu Z. P.P.S. w tej sprawie. Wyjaśnienie to było konieczne, gdyż księża w powiecie konińskim rozgłaszali plotki, iż zniesienie świąt było dziełem socjalistów.

Na wszystkich 3 zgromadzeniach przyjmowano z ogromnem uznaniem sprawozdanie z działalności parlamentarnej Z. P.P.S.

OKR. BIAŁA-ŻYWIEC.

(Kor. własna).

W dn. 1 i 2 b. m odbył się w okręgu szereg wieców i konferencji, na których referowali tow. tow. posłowie **K. Czapiński, W. Uziembło** i tow. **Pająk.**

Na wszystkich wiecach jednomyślnie uchwalono rezolucje w sprawie walki z drożyzną i bezrobociem i przeciwko zamachom Chjeno-Piasta na Konstytucję; w sprawie konieczności przeprowadzenia wyborów do Rad miejskich w Małopolsce; w sprawie bankructwa Chjeno-Piastowej reformy rolnej itd.

1 lutego odbył się wielki wiec w **Żywcu**, na którym przemawiał tow. **Putiara.** Tegoż dnia odbył się wielki wiec w **Wilkowicach**, na którym próbował także przemawiać niejaki p. Konior z ósemki, zalecając socjalistom porozumienie się z N. D. — oczywiście „dla dobra ludu pracującego". Naturalnie p Konior otrzymał należyte cięgi od naszych posłów.

2 lutego odbył się ogromny wiec w **Andrychowie.** Był to pierwszy wiec, który odbywał się w świeżo wybudowanym **Domu Robotniczym.** Dom ten posiada obszerną halę, elektryczne oświetlenie, scenę teatralną itp. Za wielkie wysiłki przy budowie tego domu należy się robotnikom andrychowskim wielkie uznanie.

Tegoż dnia odbył się wiec w **Wadowicachh**, na którym, obok wyżej wymienionych posłów, przemawiał także tow. **Styła**, przedstawiając rzeczywiście fatalne położenie miejscowego ludu pracującego.

Bezrobocie w niektórych miejscowościach okręgu jest wielkie. Na konferencji, odbytej 1 lutego w **Żywcu**, okazało się, że w niezmiernie ciężkiem położeniu znajdują się zwłaszcza bezrobotni z fabryki śrub w Sporyszu.

WYJAŚNIENIE.

Z powodu artykułu pod tytułem „Krwawy dramat rodzinny", umieszczonego w jednym z ostatnich numerów „Robotnika", Konserwatorjum Muzyczne czuje się w obowiązku wyjaśnić, iż uczeń Bastek, wydalony został z Konserwatorjum z powodu niedostatecznych zdolności i pilności, oraz za naganne zachowywanie się w szkole, zaś przekonania polityczne uczniów Konserwatorjum albo ich rodzin absolutnie nie wpływają na odnoszenie się władz instytucji do wychowańców.

Dyrektor **H. Melcer.**

Ruch robotniczy

Z życia partji

Wydział Kobiecy P. P. S. podaje do wiadomości, iż zostaje odwołane zebranie **„Komitetu Dnia Kobiet"**, mające się odbyć w dniu 7.II, natomiast odbędzie się w dniu 15.II o godz. 4 p.p. w sali O. K. R. (Aleje Jerozolimskie 6).

W niedzielę dn. 8 b. m.

Dzielnica Praska o godz. 11 rano w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się Konferencja dzielnicowa.

W poniedziałek dn. 9 b. m.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. o godz. 7 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S.

We wtorek dn. 10 b. m.

Dzielnica Ochota. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Wola - Czyste. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicowego.

Tramwajowa Org. P. P. S. o godz 7 w lokalu O. K. R. Al Jerozolimskie 6, odbędzie się Konferencja Tramwajowej Org. P. P. S

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu przy ul Okopowej 30, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 6 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Praska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Dzielnica Marymoncka o godz. 7 w lokalu dzielnicy Marymoncka 40, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy

Dzielnica Wola-Czyste. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, tow. poseł Mieczysław Niedziałkowski wygłosi odczyt n. t. „Polityka zagraniczna socjalistów polskich".

Ruch zawodowy

Ze Zw. Włóknistego. W niedzielę, dn. 8 b. m., o godz. 10 rano, odbędzie się w lokalu Związku, Wolska 54, zebranie całej pomocy, tak męskiej, jak i kobiecej, z fabryk firankowych Na porządku dziennym sprawy organizacyjne.

Związek Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej. W poniedziałek, dnia 9 lutego r. b., o godz. 6 po południu, w lokalu Związku, przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego z następującym porządkiem obrad: 1) odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia, 2) sprawozdanie z działalności Sekretarjatu, 3) sprawy organizacyjne Związku, 4) sprawa Kasy Chorych, 5) Wolne wnioski.

Ogólne Zebranie Pracowników gałęzi włókienniczej i pokrewnych w sprawach organizacyjnych, bytu i in. odbędzie się w piątek dnia 13 lutego o godz. 7½ wiecz., w dużej sali Związku Handlowców (Sienna 16). Komitet Koła prosi członków Związku i niećzłonków o liczne i punktualne przybycie

Do wszystkich pracowników branży manufakturnej! Na zasadzie umowy zjednoczeniowej, zawartej dn. 29 stycznia r. b. między Centralnym Zw. Zaw. Prac. Handlowych (Nowolipki 38) i Zw. Zaw. Prac. Handl. i Biurowych (Zielna 25), poszczególne sekcje zostały zjednoczone w jedną sekcję przy Centr. Zw. Zaw. Prac. Handlowych (Nowolipki 38).

We wszystkich sprawach, tyczących się pracowników - manufakturzystów, należy się zwracać wyłącznie do kancelarji Centr. Zw. Zaw. Prac. Handl. (Nowolipki 38).

Sekretarjat I-go Oddz. Mięsnego Związku Robot. Przem. Spożywczego prosi o przybycie na posiedzenie Zarządu w dniu 10 lutego członków Zarządu: Smoszyńskiego, Rajcherta, Majewskiego, Śladowskiego, Sadowskiego, Przybyszewskiego, Adamca Antoniego, Kalinowskiego, Marszałka i Kutnera.

Posiedzenie o godz. 10 rano w lokalu Oddziału (Ś-to Jańska 13).

Ruch kult.-oświatowy.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (Akadem.). W poniedziałek, 9 lutego, o godz. 7-ej u tow. Dubois (Flory 1, m. 18) odbędzie się zebranie Koła Samokształceniowego z referatem p. t. „Konstytucja Rzplitej a żądania klasy robotniczej"

Związek Polskiej Młodzieży Socjalistycznej Środowisko Warszawskie. W najbliższych dniach odbędą się następujące zebrania:

10, wtorek, godz 5 p.p. Zebranie Egzekutyw Sekcji.

11, środa, godz. 5 p.p. Sekcja ekonomiczna

13, piątek, godz. 5 p.p. Sekcja społeczna

Bibljoteka czynna w środy i piątki. Sekretarjat w poniedziałki, środy i piątki od godz 6—7 w.

Klub Kobiet Pracujących (Grzybowska 51) urządza w niedzielę 8-go lutego o 4-tej po poł. zwykłe miesięczne zebranie. W programie odczyt tow. Szymanowskiej o Gabrjeli Żmichowskiej, deklamacja tow. Zelwerowiczówny, śpiew a na zakończenie tańce Bilety wraz z herbatą i ciastkami po 1 zł. dla członków i wprowadzonych gości przed odczytem na miejscu.

Rozpoczęcie wykładów w Uczelni Robotniczej. Wykłady w Uczelni Robotniczej rozpoczną się w poniedziałek dn. 9.II o godz 7 w. w lokalu szkoły, ul Nowolipki 29. Do tego terminu przyjmuje się jeszcze zapisy kandydatów w Sekretarjacie T. U. R. Al Jerozolimskie 6, od 5 — 7 p.p.

Centralne Robotnicze Seminarjum Literackie. Zebranie dziś o godz. 5 w lokalu (Długa 19), Związek kolejarzy.

Europa średniowieczna. Dnia 10 lutego w lokalu Związku tramwajarzy, Wolska 19, o godz. 7 m. 30 wygłosi ob. Mazkowski drugi wykład z cyklu historycznego „U podstaw dzisiejszej Europy". Wykład ilustrowany licznemi przezroczami. Bilety w cenie 30 gr. przy wejściu. Wstęp dla wszystkich.

Z Wydziału Kobiecego. Zgodnie z uchwałą konferencji kobiecej z dnia 1.II Komisja Seminarjum Odczytowego ogłasza, iż w sobotę dn 14.II w lokalu Wydziału Kobiecego Leszno 53 o godz. 7-ej odbędzie się Zebranie dyskusyjne na temat: „Jak należy przemawiać".

Porządek dzienny: 1) Przygotowanie przemówienia ref tow. Chmieleńska, 2) Plan i ujęcie przemówienia ref. tow. Weychert - Szymanowska, 3) Głos i dykcja ref. tow. Zielińska, 4) Strona agitacyjna przemówienia ref. tow. dr Budzińska-Tylicka, 5) Dyskusja. Towarzyszki, zapisane do seminarjum i niezapisane jeszcze, a pragnące wziąć udział w agitacji na dzień Kobiet, proszone są o niezawodne przybycie.

Telefon Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka i Opieki nad Niem Nr. 274-55

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.

Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny 5—7.

Broszura T. Hołówki. Zarząd Oddziału Warszawskiego T. U. R zwraca się do towarzyszy posiadających broszurę t. Hołówki „Co robotnik polski zdobył przez niepodległość", by zechcieli ją odprzedać T. U. R.-owi, gdyż Sekretarjat posiada zaledwie 1 egzemplarz, co uniemożliwia stworzenie odpowiedniej ilości kompletów broszur TUR

AKADEMJA MŁODZIEŻY T. U. R.

W niedzielę, dn. 8 lutego o godz. 11 rano w sali Związku Metalowców, Leszno 53, odbędzie się zorganizowana przez Warsz. Wydz. Młodz. T. U. R. uroczysta Akademja ku czci

I-GO PROLETARJATU.

Na program złożą się: okolicznościowe przemówienia, orkiestra, deklamacje chóralne i śpiew chóru. Wstęp wolny.

Odczyt tow. T. Szpotańskiego.

W niedzielę, dn. 8 lutego w sali teatru Popularnego, Wolska 32 (róg Młynarskiej) o godz. 11 rano tow. radny **Tadeusz Szpotański** wygłosi bogato ilustrowany **przezroczami** odczyt p. t.

WIELKA REWOLUCJA FRANCUSKA.

Bilety w cenie 50 gr. można nabywać w sekretarjacie T. U. R. w lokalu Wolskiej dzielnicy, Wolska 44, oraz przy wejściu.

Koło Krajoznawcze Oddz. Warsz. T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, I piętro. Informacje, zapisy i bilety na wycieczki: wtorki czwartki i soboty, od 5 do 7 popoł.

Wycieczka do Zachęty. W niedzielę, dn. 8 b. m., odbędzie się wycieczka do Zachęty, prowadzona przez prof. Zygmunta Badowskiego. Bilety w cenie 90 gr. (dla członków TUR 80 gr.) nabywać można w Kole Krajoznawczem. Zbiórka o g. 11 przed Zachętą.

Jan Matejko. Dnia 10 lutego w lokalu TUR-a o godz. 7 m. 30 wygłosi prof. Badowski drugi wykład z cyklu „Genjalna twórczość malarzy polskich". Wykład ilustrowany licznemi przezroczami. Bilety w cenie 30 gr. przy wejściu.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18
Franki francuskie za 100—28.02 i pół
Funty angielskie za 1—24.83
Floreny holend. za 100—209.55
Kor. czesko—słow. za 100—15.34
Franki szwajc. za 100—100.15
Korony austrjac. za 100 000—7.30 i pół
Liry włoskie za 100—21 57
Franki belgijskie za 10—26.69



KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państwowego Inst. Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 7°, najniższa 1°. W Zakopanem pogodnie przy 2° (rano)

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie przeważnie duże, temperatura bez większych zmian, miejscowe opady, zwłaszcza na zachodzie i północy kraju, umiarkowane wiatry południowo - zachodnie.

Narodowy Komitet Astronomiczny. Z inicjatywy Polskiej Akademji Umiejętności odbyło się w Krakowie zebranie profesorów astronomji na uniwersytetach polskich celem ukonstytuowania przy Akademji Umiejętności Narodowego Komitetu Astronomicznego. W braku tego ciała wymaganego przez statuty międzynarodowe, Polska nie mogła dotychczas stawiać swych wniosków na kongresach astronomicznych, i zachodziła obawa, że na kongresach tych mogłyby występować jako delegaci polscy osoby niepowołane.

Narodowy Komitet Astronomiczny wybrał na swego prezesa prof T. Banachiewicza z Krakowa, na wiceprezesów prof Wł Dziewulskiego z Wilna i M. Ernsta ze Lwowa, na sekretarza zaś prof. M. Kamieńskiego z Warszawy.

Wobec zamieszania, jakie powstało obecnie w rachubie czasu według ery julijańskiej, Narodowy Komitet Astronomiczny uchwalił poddać pod obrady tegorocznego międzynarodowego kongresu astronomicznego w Cambridge sprawę wprowadzenia „nowej ery astronomicznej", od paru lat używanej już w wydawnictwach Obserwatorjum Krakowskiego. Ponadto postanowiono na życzenie władz i organów państwowych służyć fachowemi opinjami w sprawach kalendarzowych, rachuby czasu, ścisłych pomiarów państwa i t p

Ważne dla emigrantów. P. minister spraw wewnętrznych zwrócił się do wszystkich p.p. wojewodów etc. z okólnikiem, w którym zarządza w sprawie kontroli dokumentów przez posterunki graniczne co następuje: 1) wyjaśnić władzom administracyjnym I instancji, że o ile chodzi o emigrantów kontynentalnych (udających się w celu pracy zarobkowej do jakiegokolwiekbądź kraju na kontynencie Europy), umieszczanie na wystawionych dla nich paszportach stempla o treści: „Paszport ważny po uzyskaniu wizy Urzędu Emigracyjnego", jest nieprawidłowe i w tych wypadkach wspomniane władze winny zaniechać umieszczenia tego stempla, 2) polecić podległym nadgranicznym władzom administracyjnym I instancji wydanie dalszych zarządzeń podległym władzom i organom pełniącym służbę kontroli granicznej, aby nie czyniły przeszkód przy przekraczaniu granicy tym emigrantom, którzy, będąc w posiadaniu paszportów z wklejonemi kartami rejestracyjnemi - emigracyjnemi zielonego koloru, nie mają wizy Urzędu Emigracyjnego, pomimo, umieszczonego na paszporcie stempla: „Ważny po uzyskaniu wizy Urzędu Emigracyjnego". Zarządzenie zawarte w punkcie drugim omawianego okólnika nie dotyczy zamorskich emigrantów posiadających paszporty z wklejonemi kartami rejestracyjnemi - emigracyjnemi szarego koloru i ze stemplem „Ważny po uzyskaniu wizy Urzędu Emigracyjnego". Emigranci posiadający tego rodzaju paszporty bez wizy Urzędu Emigracyjnego nie powinni być przez władze graniczne dopuszczani do przekroczenia granicy. Przytoczony okólnik wydany został w porozumieniu z Urzędem Emigracyjnym. (—)

Tow. Zw. Szkoły Pracy Samorozwojowej zawiadamia, że wpisy na letni semestr kursu „metodyczno-dydaktycznego metoda szkoły pracy samorozwojowej" dla czynnych nauczycieli szkół powsz odbywają się codziennie prócz niedziel i sobót od godz. 7½ do 8½ wiecz. w Związ. Naucz. Szkół Powsz (Marszałkowska 123). Wpisy trwać będą do dnia 15 lutego Informacje telefoniczne 160-04. Liczba słuchaczy ograniczona

Statystyka m. Warszawy. W tygodniu sprawozdawczym od dnia 25 do 31 stycznia 1925 roku metryk urodzenia spisano 371, czyli o 5 więcej niż w tygodniu poprzednim; w tej liczbie: chłopców 189, dziewcząt 182; żydów 133; dzieci nieślubnych 18 Aktów ślubu zapisano 147, czyli o 41 więcej niż w tygodniu poprzednim; w tem żydów 25 Skonów śród ludności miejscowej — bez przyjezdnych — zarejestrowano 260, czyli o 3 mniej niż w tygodniu poprzednim; w tej liczbie: mężczyzn 143, kobiet 117, żydów 58, dzieci w 1 roku życia 67, czyli 25.8% ogólnej liczby zmarłych. Na gruźlicę zmarło 44 osoby (w tem 7 żydów), na raka i inne nowotwory złośliwe 16, na choroby nagminne 10, w tem na płonicę 5, oraz na dur brzuszny, krztusiec, błonicę (lub dławiec), różę i drętwicę po 1. Śmierci z wypadku było 9, samobójstw 1. Oprócz tego zarejestrowano skonów osób przyjezdnych 20, w tem 7 z gruźlicy, 1 z duru brzusznego, oraz po 1 z wypadku i przez samobójstwa Wypadków chorób zakaźnych zarejestrowano: śród ludności miejscowej 223, śród przyjezdnych 5, razem 228, czyli o 61 więcej niż w tygodniu poprzednim; w tem odry 116, płonicy 44, róży 24, krztuśca 17, błonicy (lub dławca) 11, grypy, drętwicy i włośnicy po 3, duru brzusznego, rzekomego i czerwonki po 2, duru osutkowego 1

Z Cyrku. Dziś 2 przedstawienia z udziałem wszystkich artystów, biorących udział w programie lutowym. Poza atrakcyjnymi popisami wirtuozów na harmonjach i tresurą tygrysów, olbrzymiem powodzeniem cieszą się ćwiczenia trupy chińskiej See-Hee, pokazy niezwykłej piątki siłaczów, ćwiczenia na trapezie ekwilibrystki, trzymającej się zębami rękojeści parasolki na wysokości kilkunastu metrów, wreszcie b. inteligentny trening koni p. Mroczkowskiego juniora.

Kongres lekarski francusko - polski. Zarząd Towarzystwa Lekarskiego francusko - polskiego podaje do wiadomości, że II Kongres lekarski francusko - polski będzie miał miejsce nieodwołalnie w drugiej połowie kwietnia r. b w Paryżu Zapisywać się można u sekretarza Dr Józefa Zielińskiego Wspólna 51, m. 6, tel. 225-26 od 6 do 8 godz. wiecz. do dnia 1 marca r b Składkę wynoszącą 25 zł. od osoby wpłacać należy do P K O na rachunek Towarzystwa Lek Franc Pol Nr. 3090

WYPADKI.

Wyrodny ojciec rodziny. 30-letni Edward Wildt, z zawodu murarz, pozostający obecnie bez zajęcia, wrócił do domu przy ul Horodelskiej 8. po całonocnej hulance z mocno zaprószoną głową. Po krótkiej, dość gwałtownej wymianie zdań z żoną swą Marją, zaczął ją bić po głowie. Następnie zwrócił swój gniew przeciw 7-letniej córeczce swej Halinie, która stanęła w obronie matki. Na alarm domowników i sąsiadów nadbiegła policja, która wyrodnego męża i ojca odprowadziła do 24 komisarjatu. Lekarz Pogotowia opatrzył ranione na miejscu, stwierdziwszy u Marji Wildtowej rany tłuczone czoła, głowy i pleców, u córki — rany tłuczone czoła. Zaznaczyć należy, że Wildt od dłuższego czasu znajduje się pod dozorem policji, jako zawodowy złodziej.

Strzał z pieca. Zamieszkała w domu Nr. 49 przy ul. Muranowskiej praczka, 67-letnia Agnieszka Zielińska, zabrała się do palenia w piecu Nagle rozległ się huk i Zalewska upadła raniona w obie nogi. Lekarz Pogotowia stwierdził postrzał rewolwerowy i wyjął kulę kalibru 7 mm Ranioną przewieziono do szpitala żydowskiego na Czystem. Kto podłożył nabój — niewiadomo

Ujęcie zbiegłego aresztanta. Posterunkowy 8 komisarjatu, Andrzej Zelert, przechodząc wczoraj w południe ul. Wielką przed domem Nr. 17 spostrzegł aresztanta, Władysława Staniszewskiego, który dnia 4 b. m., zmyliwszy czujność eskortującego go dozorcy więziennego, zbiegł w ubraniu więziennem z przed gmachu sądu apelacyjnego na pl. Krasińskich. Badany Staniszewski zeznał, że ubranie więzienne przesłał przez posłańca nazajutrz po ucieczce — do inspektora więzienia karnego przy ul. Długiej Nr. 52, p Kociarskiego. Staniszewski, który ma jeszcze do odsiedzenia miesiąc i 24 dni, ujrzawszy policjanta, wbiegł do bramy domu Nr. 17 przy ul. Wielkiej, lecz tam go ujęto.

Zatrzymanie szantażysty. Policja 8 komisarjatu zatrzymała Juljana Obiedzińskiego, który podawał się za urzędnika skarbowego i posiadał fałszywą legitymację Kasy Chorych.

Zamach samobójczy w komisarjacie. Zatrzymana na ul. Marszałkowskiej 23-letnia Anna Grochulska z Piotrkowa, podająca się za modystkę, znajdując się w poczekalni dyżurnego przodownika w 10 komisarjacie, połknęła w celu samobójczym pastylkę sublimatu. Lekarz Pogotowia, po przepłukaniu żołądka, przewiózł desperatkę do szpitala św. Ducha.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Bal Prasy. Wielki reprezentacyjny bal prasy zapowiedziany na dzień 12 b. m. odbędzie się i w tym roku w stylowych apartamentach pałacu Rady Ministrów pod protektoratem p. Władysławowej Grabskiej i p Prezesa Rady Ministrów. Bal ten zgromadzi najwybitniejsze osobistości ze sfer rządowych, ze świata dyplomatycznego, naukowego, artystycznego, najlepsze sfery towarzyskie. W tym roku bal prasy zaszczyci swą obecnością p. Prezydent Rzplitej wraz z małżonką. Komitet balowy przypomina, że liczba biletów jest ściśle ograniczona. Bilety sprzedaje Klub Sprawozdawców Parlamentarnych (gmach Sejmu, pok. 27, tel. 141-64). Ze względu na zapowiedzianą obecność na balu p. Prezydenta Rzplitej publiczność proszona jest o przybycie najdalej o godz 11 wiecz.

VII wielki wiec protestacyjny. Dziś o godz. 11 rano w wielkiej sali na Dynasach przy ul. Oboźnej odbędzie się VII wielki wiec z cyklu dziewięciu, poświęcony sprawie przerachowania pożyczek państwowych. Przemawiać będą delegaci z Poznania.

Z Akademickiego Koła Krajoznawczego. A K. K. urządza w dn. 10 b. m. odczyt w lokalu Koła „Warszawa za Wazów" wygłoszony przez kol. St. Lewandowskiego. Początek o godz 8 wiecz

„Chłopi" Reymonta. Dn. 9 b. m w sali Klubu Artystycznego (hotel Polonja) prof Leon Pomirowski wygłosi odczyt p. t „Chłopi Reymonta". Początek o godz. 8 wiecz

Z T-wa Ekonomistów i Statystyków Polskich. W poniedziałek, dn. 9 b. m., w lokalu T-wa Ekonomistów i Statystyków Polskich (Jasna 19) odbędzie się odczyt prof. Jana Dmochowskiego o „Fayolizmie" Początek o godz. 8 m. 30 wiecz

Tow. Zw. Szk. Pracy Samorozwojowej urządza we wtorek b m o godz 8 wiecz w Zw Naucz. Marszałkowska 123 wieczór dyskusyjny, który zagai prof. Wuttke, na temat „Początki geografji w szkole pracy".

ZABAWY.

„Czarna Kawa" P. O. W. Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu Zw. Naucz. Szkół Powsz., ul Marszałkowska 123, II piętro, Polska Organizacja Wolności urządza „Czarną Kawę" z tańcami i częścią koncertową. Zaproszenia do otrzymania na miejscu zabawy.

Czarna Kawa. Dziś w lokalu Warsz. T-wa Artystycznego (Trębacka 10) odbędzie się Czarna Kawa dla członków i zaproszonych gości. Udział w części koncertowej zapowiedział znany pianista, p. Ryszard Werner. Początek o godz. 8 wiecz

Bal harcerzy - sportowców. Bal Harcerskiego Klubu Sportowego „Varsovia" odbędzie się dn. 11 lutego w sali Kasyna Oficerskiego — Aleja Szucha 23.

Teatr i muzyka.

TEATR IM. FREDRY.

„Tajfun".

Dramat w 3 aktach Melchiora Langyel'a.

Sztuka to o głębszym podkładzie psychologicznym Autor na historji pracującego dla ojczyzny japończyka, — demonstruje nam walkę, jaką stacza idea i poświęcenie dla niej, z życiem osobistem człowieka i jego uczuciami Świat idei reprezentuje Japonja, — świat osobistych uczuć, jak zwykle.. kobieta i miłość Ciekawa jest także charakterystyka japończyków w przeciwstawieniu do naszej europejskiej nadwrażliwości. Pod względem wystawy teatr Fredry zrobił bardzo wiele. Dobrze był reprezentowany świat uczuć osobistych w osobie ich komentatora poety Renarda, — w wykonaniu p Staszewskiego. Rola ta pozwala wróżyć mu w zakresie ról charakterystycznych osiągnięcie pierwszorzędnego stanowiska na scenach polskich Doktora Tokeramo grał bardzo ciekawie p. Zbierzyński. Nie było ani naśladownictwa, ani krzykliwych sztuczek. Nieco więcej tragizmu, aleć nie każdy się z nim przecie rodzi. W kierunku charakterystycznym wykazał także duże zdolności p. Brygiewicz Ładne warunki zewnętrzne i dużo materjału wewnętrznego miała p Borkowska w roli Heleny, — zbyt jednak trywializując rolę wykwintnej kurtyzany.

Dekoracje bardzo dobre.

Niw.

Teatr Wielki. Dziś o 3 popoł. „Wieszczka lalek" i „Jezioro łabędzie"; wieczorem „Noc letnia". W poniedziałek „Aida"

Teatr Letni. Codziennie „Kurnik". Dziś popoł. „Pan naczelnik".

Teatr Narodowy. Codziennie „Don Juan". Dziś o 4 popoł. „Skąpiec".

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Bandurka". Dziś o 12 w poł poranek taneczny zespołu Fr. Kutnerówny; popoł. „Skalmierzanki".

Teatr Polski. Dziś o 3½ popoł. „W sieci". Codziennie wieczorem „Poczekalnia I klasy"

Teatr Mały. Codziennie „Gra". Dziś o 12 w poł. „Świt, dzień i noc".

Teatr Nowości. Dziś „Księżniczka w masce". Od poniedziałku „Marjetta". W piątek premjera operetki Lehara „Clo-clo".

Teatr im. Fredry. Dziś o 12 w poł „Cudowny sen Buma i Bączka"; o 4 popoł. „Szopka Warszawska"; wieczorem „Tajfun".

Teatr Praski. Codziennie wieczorem „Podróż diabła na wesele". Dziś o godz. 12 m. 30 w poł. poranek Michała Silviniego, składający się z części koncertowej i 2 aktówek z udziałem artystów teatru Nowości, p.p. H. Kamińskiej, W. Zdanowicza, R Misiewicza, L. Morozowicza i artystów teatru Praskiego, p.p. Mieczyńskiej, Orlandówny, Romicza, Wandycza, Wacławskiego, Mieczyńskiego, Staniewskiego, Brodelkiewicza (po cenach zniżonych); o godz. 4 popoł. „Reduta Woli".

Teatr Popularny. Dziś o 4 popoł i 8 wiecz. „Ułani ks Józefa".

Teatr Sztuki Tanecznej. Dziś program VIII.

Bilety ulgowe dla urzędników państwowych. Biuro Stow. Urzędn. Państw. w godz od 12 do 2 i od 7 do 9 wiecz. wydaje kartki ulgowe do teatrów: miejskich, Polskiego, Małego, Nowości i im Bogusławskiego, do teatrzyku Qui Pro Quo oraz do wszystkich pierwszorzędnych kinoteatrów w Warszawie

Z Filharmonji. Niedzielny poranek muzyczny poświęcony będzie Karłowiczowi. Program wypełni orkiestra pod dyrekcją p. Ozimińskiego, zespół uczenic p Zboińskiej-Ruszkowskiej w osobach pań: Koszutskiej, Strzeleckiej i Zalskiej, oraz śpiewaczka p Stanisława Argasińska.

W niedzielę o godz. 3 popoł. wystąpi z recitalem pianista polski Ignacy Friedman. W programie utwory Chopina, Beethovena, Schumanna, Skrjabina i Liszta.

Z Sali Konserwatorjum. W niedzielę 8 b. m o 12 w poł. IV Koncert Uczniowski. W programie: Bach, Beethoven, Schumann, Bizet, Maklakiewicz, z udziałem chóru, orkiestry i solistów

Teatr K. M. K. A. Dziś o godz 8 wiecz nastąpi otwarcie teatru Komisji Międzyzwiązkowej Kulturalno - Artystycznej w lokalu Związku Dozorców Domowych, Leszno 48. Na afiszu dramat St. Przybyszewskiego „Dla szczęścia" Pozostałe bilety sprzedaje kasa teatru od godz 6 wiecz.

Z T-wa Krzewienia Muzyki w Polsce. Dn. 9 b. m. o godz. 8 wiecz w sali koncertowej hotelu Europejskiego wykonane będą: kwartet Gricra, kwintet Taniejewa (wykonawcy: kwartet smyczkowy prof. Lewensteina i prof. Śmidowicz) oraz pieśni Mussorgskiego, Rimskija-Korsakowa i innych (wykonania p. Borzakowskiego).

Dzisiejsze widowisko dla dzieci. W teatrze im. Fredry (Śniadeckich 5) odegrana będzie dziś o g. 12 w poł. — po raz pierwszy — nowa sztuka Benedykta Hertza i Wandy Tatarkiewicz p. t. „Cudowny sen Burna i Bączka". Autorowie „Zaklętych trzewiczków" i „Szopki Warszawskiej" dali dowód, że umieją trafiać do gustów dziatwy warszawskiej To też i nowy ich występ ma zapewnione powodzenie — zwłaszcza, że reżyserja p Tadeusza Orłowskiego dała sztuce tej przepiękną oprawę.

Jubileusz Barcewicza. Prace przygotowawcze nad organizacją uroczystości jubileuszowych, związanych z pięćdziesięcioleciem działalności artystycznej Stanisława Barcewicza posuwają się w szybkim tempie naprzód. Prowadzi je specjalnie powołany do życia komitet organizacyjny pod przewodnictwem dyrektora departamentu sztuki, p Jana Skotnickiego, który dokłada wszelkich starań, aby nadać uroczystości jaknajwiększego blasku.

Uroczystości jubileuszowe, które według planu, opracowanego przez Komitet obejmą poza stolicą, większe ośrodki prowincjonalne, zainaugurowane zostaną wielkim koncertem symfonicznym w Filharmonji Warszawskiej w dn. 17 b. m. Da on sposobność licznym wielbicielom wielkiego talentu popularnego mistrza skrzypiec i pedagoga złożyć mu hołd w uroczystej chwili jego karjery artystycznej.

Pozostałe w niewielkiej ilości bilety na koncert jubileuszowy nabywać można w kasie Filharmonji (Jasna 5), w administracji miesięcznika „Muzyka" (Kapucyńska 13), w zarządzie szkoły muzycznej Z Iwanowskiej-Ossendowskiej.

Odczyt prof. Tretiaka w Reducie o scenie szekspirowskiej. Ósmy odczyt z cyklu wykładów publicznych o teatrze wygłosi w Reducie dziś prof. dr. Andrzej Tretiak, który mówić będzie o środkach artystycznych sceny szekspirowskiej.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.